

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
 z dostawą do domu
 miesięcznie . . . M. 440
 z dostawą . . . M. 500

Na prowincji
 z przesyłką pocztową M. 500
 Za granicą . . . M. 650

Cena pojedynczego nu-
 meru

Słowo Polskie

468 *Strasza*
Biblioteka Jagiellońska
 chodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.
 20 Mk. Za 1 wiersz w nadesł.
 nekrolog. 60 Mk. Za 1 wiersz
 na 1-szej stronie 120 Mk. 72
 1 wiersz w kronice 120 Mk.
 Po kronice 90 Mk. Za 1 słowo
 drobne 8 Mk. i 1 słowo dla
 szukających pracy 6 Mk. Paski
 jak nadesł. Cała str. 20.000 M.
 Pół str. 10.000 M. Cała str. 1
 pod nagłówek. 60.000 M. w nie-
 dziele i święta o 50% droższe.
 Adres Redacji, Administracji i Drukarni
 Lwów, ul. Zimorawicza 4-15.
 Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Pogróżki.

Niemcy huczą, płaczą i jęczą. Uchwała genewska rozpętała na całym ich obszarze istny paroksyzm oburzenia i wściekłości. Najwsteczniejszy junkier z pod znaku Ludendorffa i Hindenburga i najbardziej lewy Spartakusowiec jednoczą się w bratnim uścisku i skłaniają z gniewu „nad historycznym skandalem“. Cała prasa od nacjonalistycznej po komunistyczną włącznie rozdziera szaty i zaopatrzone wieści płynące z nad Lemanu najbardziej soczystymi i jaskrawymi epitetami.

„Gwałt“, „zbrodnia“, „zniechęcanie się nad pokonanym“, „świszek papieru“ — oto intytulacje rozjuszonych efektownie Erików Dombrowskich, Adolphów Grabowskich i innych Posadowskich. Oczywiście nie należy tej teatralnej pozy „posagowej“ rozpaczliwej niemieckiej braci zbyttno na serio. Jest to najzupełniej zrozumiałe robienie nastroju w masach, aby za ich pośrednictwem steroryzować koalicję zachodnią a zwłaszcza miękki zawsze wobec Berlina Londyn. Gdy spaliśmy na panewce interwencja ambasadorów Stahmera i Mayera nad Tamizą i Sekwaną, gdy — co więcej — ultra-germanofilski lord Curzon szorstko oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, że wszelkie przedstawienie jego są bezprzedmiotowe i „rząd angielski spodziewa się, iż Niemcy w ostatniej chwili zdadzą sobie dokładnie sprawę z tego, że mogą stracić wszystko, jeśli nie wykonają lojalnie decyzji Rady Ligi Narodów“, gdy zawiodła ostatnia „gruba Berta“ — niemieckiej „wolności republikanów“, groźba ustąpienia rządu p. Wirtha, męża jedynie dającego gwarancję utrzymania ładu w Niemczech i wykonania zobowiązań traktatów wobec Ententy — rozstrojeni Germani postanowili zwiulkanizować własny kraj i lawą z tego wulkanu ziejącą stworzyć groźne memento dla zachodu.

Niemcy wiedzą dobrze, że na rozstrzygnięciu genewskim zrobili w ostatecznym bilansie sprawy śląskiej „kokosowy“ interes, że wobec pierwotnej uchwały koalicji, oddającej Polsce Górny Śląsk bez plebiscytu a następnie wobec korzystnego dla Polaków wyników plebiscytu, wyniku uprawniającego Polskę do otrzymania co najmniej linii Korfańskiego — o jakimś krzywdzącym ich wyroku mowy być nie może. Pycha i buta pruska jednak, pokonana w wojnie, zrehabilitowana wszelako następnie protekcją Anglii i latwymi sukcesami w plebiscycie mazurskim i w sposobie uregulowania stosunku Gdańska do Rzeczypospolitej — nie może zdławić w sobie wyroku Ligi, który w całej rozciągłości nie respektował uroszczeń pruskich.

Ze pretensje niemieckie zostały zaspokojone, że — przeciwnie — Polska została wyrokiem Ligi pokrzywdzona, to stwierdza cała niemal prasa francuska. „Eclair“, „Libre parole“, „Journal“ itd., — wszystkie te pisma zgodnie stwierdzają, że zarządzenia gospodarcze, obowiązujące w myśl rozstrzygnięcia Ligi spowodują całkowite uzależnienie gospodarcze Polski od Niemiec, że rozstrzygnięcie to jest nowym zwycięstwem interesów angielskich, że Niemcy mają zapewnione utrzymanie w dalszym ciągu jednoci gospodarczej Górnego Śląska. Nawet przychylna Niemcom prasa londyńska z zadowoleniem wyraża się o uchwale Ligi i nie widzi w niej krzywdy niemieckiej.

Postanowienia genewskie, zmierzające do „zabezpieczenia“ interesów gospodarczych podzielonych terenów okręgu przemysłowego w dziedzinie komunikacji kolejowej, siły wodnej, elektryfikacji a zwłaszcza nie przewidujące utworzenia granicy celnej zachowujące markę niemiecką, jako walutę obiegową w części przyznanej Polsce — to są ograniczenia, które korzyści terytorjalne płynące dla nas z rozstrzygnięcia Ligi redukuje do ostatecznego minimum. Zadowolenie wzrokowe, jakie mieć będziemy z widoku policjanta i żołnierza polskiego w rogatywce w Katowicach czy Królewskiej Hucie, z sztandarów amarantowych, powiewających na gmachach publicznych, z administracji politycznej i w polskim duchu organizowanego szkolnictwa, nie zaspokoi w zupełności interesu państwa skoro w dziedzinie gospodarczej pod każdym niemal względem będziemy skrupowani klauzulami kollaboracji z Niemcami. Jedyny sukces prawdziwy, który nas może napawać otuchą — to umożliwienie nam wskutek wyroku genewskiego dalszej walki o cały Górny Śląsk, z którego nigdy nie zrezygnujemy.

A przecież Niemcy grożą.

Grożą koalicji ustąpieniem „demokratycznego“

rzędu p. Wirtha, widmem powrotu reakcji monarchistycznej do władzy, grożą nowymi przewrotami rewolucyjnymi w kraju, które pokój europejski na szwank narazić mogą, w szczególności zaś grożą powstaniem zbrojnym na samym Górnym Śląsku, które stworzy fakt dokonany i do realizacji podziału, uchwalonego w Genewie nie dopuści.

My Polacy, dalecy od krwiożerczości i od inspirowania nowego pożaru wojennego — właśnie w interesie pokoju europejskiego, w interesie pełnego zrealizowania traktatu wersalskiego a przede wszystkim w interesie państwa naszego, na te pogróżki z całym spokojem możemy odpowiedzieć: Daj Boże. Niech wróci reakcja junkrów i monarchistów do władzy w Niemczech, niech Niemcy spróbują rozpętać anarchię na G. Śląsku.

Wówczas może, dopiero koalicja a zwłaszcza zadowolony w Niemczech Lloyd George ujrzałby właściwe oblicze Germanii, zreszczenie zapudrowywane „demokratyczną“ szminką p. Wirtha. Wówczas może dopiero przekonają się koalicja empirycznie, jak dalece Niemcy uważają się za „pokonane“, o własnym krótkowidztwie a dalekosiężności swego grzechu pierworodnego, popełnionego w dniu 12. listopada 1918 r., gdy zamiast wmaszerować do Berlina, zgodziła się na pertraktacje pokojowe na zasadzie porozumienia.

Wówczas dopiero możliwości rozpadu Niemiec na poszczególne państewka z jednej a pełnego wykonania Traktatu Wersalskiego z drugiej strony weszłyby w stadium praktycznej realizacji.

Józef Rudnicki.

NA DOBIE.

Wulkan.

Europa nic nie wie.

Leży sobie najspokojniej na mapie i nic a nic nie wie. A tu grozi jej wulkan i to jeszcze jakiś!

Wulkan niemiecki. Bo Niemcy od przedwczoraj nietylę są, nie chcą uchodzić za wulkaniczne. Niech kosztuje, co chce, ta gotowość do wybuchu, ten zgola wezwujuszowy nastrój. Byle nim ratować przywdziewając już szlafrok pokojowy Europę, a wysięk się opłaci.

„Czy oni się, już wystraszyli rozpaczliwego ludu niemieckiego?“ — pyta sam siebie, wysuwając ostrożnie głowę zza firanki hrabia Reventlow i дума, czy nie pora wyjąć z pod opaski pyszne, prawdziwie po cesarsku zaostrzone wasy, czekające lepszych czasów.

A rozpacz ludu niemieckiego, roztelegrafowana po świecie, wstrząsa wszystkimi Blattami i Zeitungami. Co to się stanie, dla Boga, co to się stanie! Wszyscy stracili głowę, nawet sam Erich von Dombrowski, który wie najlepiej, kiedy ją trzeba tracić. Bo co za fatalne położenie.

Przed pałacem kancierskim stoi już automobil. Oszklony automobil, żeby było widać z Paryża i Londynu, że się w nim już składa walizy pana Wirtha. A sam kanclerz, ten po żelaznym blaszany kanclerz niemiecki chodzą jakże strasznie nerwowo po gabinecie, którego może jest dziś ostatni raz mieszkaniem. Nawłóki płaszcza na jedno ramie i czeka. Czeką, co powiedzą Paryż i Londyn. Ale Paryż nie mówi nic. A co gorsza nie mówi i Londyn nic pociesającego. To znaczy powiedziały już oba te spanoszone na wojnie miasta, co miały powiedzieć, ale same takie rzeczy, że lepiej ich nie powtarzać.

Więc nie wierzą w berlińską lawę! I nie wierzą, że w niej może ożyć Krupp. A przecież w powietrzu czuć, jeżeli nie samą rewolucję, to ochotę do niej, ochotę do rzygnięcia na cały świat granatami.

Sam własnych sił się przeraża niemiecki duch-rewolucjonista, który w trzasku i blasku wyskoczy z pod ziemi i pokaże raz jeszcze młotem Thora przekutą pikettraube. Niech się maigravaju zeń angielskie pastory i bakałarze ze Sorbony, niech mu uciera nosa Curzon i wyklada o materialnym i moralnym rozbrojeniu Noblentaire!

Podeptany duch niemiecki dźwiga się i spoziera nie mogącemi strasznej prawdzie uwierzyć oczami na Śląsk. Więc ta ziemia, którą pruski geograf z osiemnastego wieku, Büsching, nazwał niemiecką, boć ją zamieszkiwali germańscy Lygowie i Quadowie, a tylko około szóstego wieku zdobyli ją okru-

tnie i spolonizowali chciwi cudzego sąsiedzi słowiańscy, ta ziemia ma nam być wydarta! Niech się natrzasa z naszego uczonego pana Bourgeois i niech mu zarzucą, że o cztery wieki przedwcześnie powołał Polskę do życia historycznego, byle jej udowodnić kradzież Śląska. Polacy, są jak wiadomo, zdolni do wszystkiego, a więc i do tego, że zagrabiali nasze prowincje jeszcze wtedy, kiedy ich samych nie było.

Zresztą to są stare dzieje, które nie czas odgrzewać. Kto ciekaw duszy niemieckiej i jej oburzenia na Ligę Narodów, kup sobie bilet i jedź do Katowic do hotelu „Zur Erholung“. Posłuchaj, co tam mówi Orgesch! Albo i nie jedź! Bo czyż w Genewie i na całym świecie nie słychać wylamywania stawów Niemcom, tego strasznego trzaskania germańskich kości, które nie porusza zdeprawowanej Europy na jej wieczną hańbę.

Tak pomrukuje krater niemiecki, któremu podpowiada pan Wirth z zadowoleniem co mocniejsze wyrazy, raz po raz porozumiewając się iskrówką z dwoma adwokatami sprawy niemieckiej w Paryżu i Londynie. Ale pan Mayer ma akurat do powiedzenia Berlinowi tyle dobrego, co pan Stahmer.

Więc nos kancierski przeciąga się. I przeciąga się więcej nosów. A z głębi wulkanu zaczynają tym czasem dochodzić głosy coraz więcej zniecierpliwione.

„Dłużej tu nie będziemy siedzieć, bo to nie należy do zbytłych przyjemności“ — oburzają się Hindenburg i Ludendorff, inaczej Zygfryd i Hagen przyszłej rewolucji pruskiej i rozmyślają, czy trwać dalej w śmiercionośnym dole, czy zdjawszy pychę z serca, wygramolić się z niego i pracować skromniej w patryjotycznie rozsiewanych po całych Niemczech wywiadach.

„Niech ekselencje jeszcze chwilę nie wylażą“ — prosi stroskany kanclerz, w tej osobliwej chwili zapominający o osobistych uprzedzeniach i korzystający ze wszystkiego i wszystkich.

„Cesarzu, my dla ciebie“ — mruczą pod marsowymi nosami dwaj bohaterowie na emeryturze sapiąc, wysiadują rewolucję, niekoniecznie zadowoleni ze współpracy z tymi, których osobiście niebardzo kochają. Ale trudno, kooperatywy takiej domaga się wielka, w żołądek śląski trafiona ojczyzna niemiecka.

A tymczasem reklamowany gwałtownie wulkan niemiecki zaciął się i — nie wybuchł.

Stanisław Maykowski.

Przegląd polityczny

WYNURZENIA MINISTRA SKIRMUNTA.

W rozmowie ze współpracownikiem holenderskiego „Het Vaderland“ oświadczył między innymi: „Zwrócone do rządu polskiego przez rząd sowiecki oskarżenia o t. zw. ochronę i pomoc udzielaną rzekomo przez rząd polski rosyjskim organizacjom przeciwsowieckim są pozbawione wszelkiej podstawy. Niema wcale wojsk anty bolszewickich na polskim terytorium i nie wskazuje na akcję ofensywną przeciw rządowi sowieckiemu rosyjskich ugrupowań anty bolszewickich w Polsce. P. Sawinkow, opuściwszy Polskę przebywa obecnie w Paryżu. Dokumenty, na których opiera się rząd rosyjski, oskarżając nas, że działamy w porozumieniu z rosyjskim ruchem antysowieckim, są prawdopodobnie sfałszowane, a władze sąadowe mają polecenie zbadania ich autentyczności. Wobec tego twierdzenia rządu sowieckiego nie wyłaja mi się uzasadnione i dlatego myślę, że rząd sowiecki, skoro tylko wszystkie nieporozumienia zostaną wyjaśnione, nie będzie bez zwłoki postarać się o uiszczenie z zobowiązań, jakie zaciągnął, podpisując traktat ryski.

NIEMCY I PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Pismo estońskie „Waba Maa“ pisze o planach niemieckich w państwach bałtyckich: „Zbliżenie fińsko-estońskie jest Niemcom solą w oku, ponieważ niweczy ono plany zbliżenia rosyjsko-niemieckiego i restytucji Rosji i Niemiec. Polityka niemiecka dąży planowo do uzyskania wpływów w państwach bałtyckich. Pod względem ekonomicznym Litwa jest już całkowicie w rękach niemieckich, obecnie Niemcy chcą urobić Łotwę, gdzie wpływy niemieckie sięgają dużo głębiej, niż u nas, ponieważ traktat łotewsko-niemiecki zapewnia Niemcom kierownictwo ekonomiczne na rynkach łotewskich. Dla niemieckiej polityki nad Bałtykiem ważnym jest, aby ani Polska, ani też Finlandja nie popierały Estonji, Łotwy i Litwy. Polska dobrze odczuwa rękę niemiecką na Litwie, a ostry ton prasy polskiej przeciw Łotwie stoi w związku z ropianiem przez junkrów pruskich zbliżenia łotewsko-litewskiego. Polityka niemiecka w Finlandji doprowadziła do jak skrawego incydentu: prezydent Finlandji nie zatwierdził zwolennika reakcji niemiecko-rosyjskiej Mannerheima na stanowisko szefa ochotniczej organizacji wojskowej (schützhor).

MOWY TROCKIEGO I ZINOWJEW.

Dzienniki sowieckie przytaczają wyjątki z mów Trockiego i Zinowiewa, wygłoszonych na zjeździe młodej komunistycznej w Moskwie. Trocki powiedział, że Polska szuka pretekstu do napadu na Rosję i nawoływał, aby nie ustępować Polsce i nie przyjmować jej ultimatum, ponieważ byłoby to fałszywym krokiem politycznym i przekonałoby ostatecznie Francję, że rząd sowiektów zmuszony klęską głodu w państwie zastosuje się do wszystkich żądań. Tymczasem — jak twierdzi Trocki — Rosja sowiecka silniejszą jest obecnie, niż kiedykolwiek, gdyż dowództwo armji zjednoczyło się zupełnie w poglądach z żołnierzami armji czerwonej. Jeżeli rozpocznie się wojna, partja komunistyczna powoła wszystkich pod broń.

Na tym samym zjeździe, Zinowiew, w imieniu komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki wygłosił mowę powitalną i zakomunikował, że rząd sowiektów odzuch ultimatum Polski i że na wszystkich zebraniach robotników, to postanowienie władzy sowieckiej przyjęte było bardzo życzliwie. Na zakończenie Zinowiew powiedział: „Minęły już czasy, kiedy państwa imperialistyczne mogły dyktować Rosji swoje warunki i zmusić ją do przyjęcia ultimatum. Niech wszystkie rządy burżuazyjne zanotują sobie, że pragniemy pokoju, lecz każda cierpliwość ma swoje granice“.

Gołos Rosji“ pisze, że dokonywując przeglądu armji na placu czerwonym w dniu 25 września, Trocki przemawiał do krasnoarmiejców i w mowie swej oskarżał znów Francję i Polskę o zakusy przeciw Rosji, oświadczaając na zakończenie: „Armia czerwona jest pod bronią. Wszechświatowa burżuazja szerzy pogłoski o naszej bezsilności, ponieważ armia czerwona jest zdemobilizowana. Niechaj alenci burżuazji wszechświatowej przyjdą tu i zobaczą zwarte szeregi czerwonych żołnierzy, gotowych każdej chwili do obrony praw robotnika i chłopca aż do ostatniej kropli krwi“.

KRYTYKA MOWY BRIANDA W PRASIE FRANCUSKIEJ.

„Populaire“ pisze o mowie Brianda, wygłoszonej w Saint Nazaire, że wywołała ona rozczarowanie. Spo dziewano się po Briandzie, iż o wiele silniej zaakcentuje dążności swej polityki wobec obecnych swych przeciwników i ich możliwych następców. Briand znów podkreślił swoje zaufanie do rządu Wirtha. Powiedział on mianowicie, że rząd francuski oczekuje, iż rząd niemiecki lojalnie spełni wszystkie swe zobowiązania. „Z zadowoleniem stwierdzam, że nie mam powodu do oskarżania Dr. Wirtha o nielojalność, lub to, że nie dotrzymuje podpisanych przez się przy-

rzeczeń. Zostają jeszcze do wypełnienia warunki, dotyczące centralizacji i uzbrojenia policji. Międzynarodowa komisja kontrolna spełni swój obowiązek. Poprzez ją w tem — mam nadzieję — silny i stanowczy rząd niemiecki i będzie się starał o zrealizowanie postanowień komisji“. A przedtem Brand — pisze dalej „Populaire“ — silnie upominał się o zatrzymanie sankcji karnych wojskowych. Takie łagodzenie poprzednich zapatrywań, bawienie się wes względność, bynajmniej nie przysperzy polityce Brianda siły. Nie można odnieść zwycięstwa nad politycznym przeciwnikiem, — ustępstwami.

„Libre Parole“ pisze: W chwili, w której „Kölnische Ztg.“ wskazuje na wiesbadeńskie obrady, jako

na początek przyjaznej polityki przebaczenia, gdy L. George daje nowy dowód swojej nienawiści do Polski, szef Francji nie umiał nic innego powiedzieć, jak tylko oświadczyć rządowi Wirtha wyrazy swego zaufania. Mowa wygłoszona w Nazaire jest nowym rozczarowaniem.

„Republique Française“ twierdzi, iż gdyby zapytano naród francuski, dokąd go prowadzą odpowiedzi ni politycy, to absolutnie nie umiałby dać odpowiedzi. Francja po przeczytaniu beztreściwej mowy Brianda musi sobie powiedzieć, że potrzebuje ona silniejszego sternika, któryby lepiej wiedział dokąd i jak ma określić prowadzić.

Sprawa górnośląska.

Londyn. (Tel. wł.) 16 października. Z głosów prasy angielskiej i oświadczenia kół angielskich można wnioskować, że angielska opinia publiczna poprze rząd o tyle, o ile uzna on decyzję Rady Ligi Narodów. „Times“ rozpoczął zaciętą walkę przeciwko planowemu uzbrojeniu się Niemiec. Dzienniki liberalne oświadczały się za przyjęciem uchwał genewskich. Chodzi bowiem o utrzymanie autorytetu Ligi Narodów. „Manchester Guardian“ ztana z swego filogermanizmu, zaznacza wprawdzie, że decyzja neutralnego sądu rozjemczego tego rodzaju, jak powzięta w sprawie Górnego Śląska jest wręcz niesprawiedliwą (!) jednak z wielu względów należy ją przyjąć.

Londyn. (Tel. wł.) 16 października. Londyńskie biuro Ligi Narodów ogłosiło wczoraj wieczorem treść komunikatu podającego w ogólnych zarysach decyzję genewską. Dokładna linja graniczna będzie ogłoszona dzisiaj po konferencji, jak odbędzie się pomiędzy Balfourem a przedstawicielami prasy.

Londyn. (Tel. wł.) 16 października. Biuro Rentera dowiaduje się, że Polska oraz Niemcy wedle postanowienia, które zapadło w Genewie, są zobowiązane zawrzeć układ gospodarczy oraz układ zapewniający ochronę mniejszości narodowych na Górnym Śląsku. Układ gospodarczy ma zapewnić wywóz surowców dla obszaru przemysłowego. Marka niemiecka będzie jeszcze przez pewien czas w obiegu na G. Śląsku. Utrzymanie własności prywatnej na Górnym Śląsku jest przewidziane. Robotnicy mają zapewnione utrzymanie socjalnego ustawodawstwa niemieckiego. Dla wykonania powyższych zastrzeżeń ma być utworzona specjalna komisja mieszana, do której wejdą przedstawiciele Polski i Niemiec, a której przewodniczyć będzie przedstawiciel państwa neutralnego. Sprawa utworzenia komisji gospodarczej jest przedmiotem wymiany zdań pomiędzy Anglią a Francją. Przypuszczają, że prawdopodobnie Liga Narodów będzie musiała jeszcze raz zebrać się dla omówienia tej sprawy.

Londyn. (PAT.) Balfour, który tu przybył wczoraj został po południu na specjalnem posiedzeniu

wysłuchany przez radę ministrów Po expose Balfoura gabinet bez zastrzeżeń przyjął sposób rozwiązania sprawy górnośląskiej, przyklaskując dziełu sprawliwości.

Paryż. (PAT.) „Matin“ wyraża zapatrywanie, że mocarstwa koalicyjne powinny zakomunikować Polsce i Niemcom nowe granice na Górnym Śląsku, a pozostawić natomiast obu państwom możliwość zmian po obustronnem porozumieniu się.

Paryż. (E. E.) Delegacja górnośląska bawiąca w Paryżu wręczyła Briandowi notę wyrażającą życzenie, by okres czasu między powzięciem uchwał a ogłoszeniem decyzji Rady Najwyższej był jaknajkrótszy dla uniknięcia zniecierpliwienia ludności Górnośląskiej.

Paryż. (PAT.) Przyjęcie przez rząd londyński decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej spotkało się w prasie paryskiej z życzliwą oceną. Rozwiązanie kwestji górnośląskiej wedle „Petit Journal“ dowodzi jedności między aliantami.

Warszawa. (E. E.) „Gaz. Warsz.“ donosi, że decyzja Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej za komunikowaną będzie Polsce i Niemcom 17 bm.

Nauen. (PAT.) Pruskie ministerstwo przemysłu podaje projektowany podział Górnego Śląska odłaczający od Niemiec 86 proc. terenów węglowych na G. Śląsku.

Warszawa. (PAT.) W tutejszych sferach przemysłowych obliczają, że w razie przyznania Polsce na Górnym Śląsku strefy „F“ — Polska otrzyma ten teren węglowy z roczną produkcją 30 milionów tonn. Niemcy zaś teren z produkcją 13 milionów tonn rocznie. W razie gdyby strefa „F“ została przy Niemczech, roczna produkcja niemiecka wyniesie 21 milionów tonn węgla. Polska zaś 22 milionów tonn.

Bytom. (EE) Donoszą tu z Opola, że gen. Le Rond udaje się na teren plebiscytowy dla odbycia narad z przedstawicielami ludności polskiej i niemieckiej celem wezwania ich do lojalnego i pokojowego przyjęcia wyroku. Jednocześnie zarządzi gen. Le Rond rewję wojsk koalicyjnych.

Niemcy wobec decyzji genewskiej.

Wrocław. (PAT.) W dwóch punktach miasta odbyły się wczoraj wielkie demonstracje ludności niemieckiej przeciwko podziałowi Górnego Śląska. Mówcy, wśród których znajdowali się posłowie Lorwe i Reubaben oświadczyli, że w sprawie Górnego Śląska nie chodzi już tylko o sam Śląsk, ale o całe Niemcy. Mówcy wzywali wszystkie partie do jedności oświadczaając, że naród niemiecki pod żadnym warunkiem nie może pozwolić na wydarcie Niemcom części Górnego Śląska. W końcu uczestnicy obu demonstracji uchwalili rezolucję, żądającą niepodzielności G. Śląska.

Warszawa. (E. E.) „Kur. Por“ donosi z Berlina, że kanclerz Wirth miał ostatnio oświadczyć, że wobec górnośląskiej decyzji genewskiej nie może dłużej pozostać na stanowisku i uważa swój urząd za opróżniony.

Berlin. (EE) Na posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu niemieckiego nacjonalści domagali się zwołania parlamentu, celem uchwalenia protestu przeciw decyzji genewskiej. Socjaliści niezależni i komuniści sprzeciwili się.

Konferencja waszyngtońska.

Londyn. (PAT.) Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że L. George weźmie udział w posiedzeniu inauguracyjnym w konferencji waszyngtońskiej, o ile

nie staną mu na przeszkodzie nieprzewidziane wypadki.

Odroczenie ratyfikacji traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią

Waszyngton. (PAT.) Z powodu śmierci senatora Knoksa odroczone o tydzień obrady senatu nad ratyfikacją traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią.

Zafarg austriacko-węgierski.

Budapeszt. (EE) Między delegatami węgierskimi a austriackimi w Wenecji osiągnięto porozumienie na mocy którego w powiecie Sopron i okolicy (wraz z Agfalvą i Brennerem) odbędzie się plebiscyt do upły-

wie 8 dni od stwierdzenia przez komisję koalicyjną, iż na terytorium komitatów zachodnich niema ani jednej uzbrojonej bandy węgierskiej.

Większości polskie w Galicji Wschodniej Mandatowej.

Przyzwyczajeni jesteśmy do mówienia o mniejszościach polskich w Galicji Wschodniej. Z rozsiadania tych mniejszości naogół nie zdajemy sobie przytem sprawy. Przeważnie przypuszczają się, że poza Podolem i okolicami Lwowa mniejszości te są zupełnie bezładnie rozsiane i o większościach polskich nie mówi się prawie nigdy. Wobec tego, że dokładna znajomość ogólnego rozsekczenia Polaków w Galicji Wschodniej jest niezmiernie ważną dla wszelkich prac organizacyjno-kulturalnych postanowiłem tu zwrócić uwagę na te terytoria przede wszystkim, w których Polacy stanowią większość. Terytoria te powinny być uwzględnione i przy planowaniu zaprowadzeniu gmin zbiorowych. Wiele zadań kulturalnych wymaga jednostek większych od dotychczasowych słabych jednostek administracyjnych. Tworząc te większe jednostki należy się liczyć z ochroną żywiołu polskiego przed majoryzacją.

Wobec aktualności tych spraw, łączących się tak ściśle z odbudową polskiego życia kulturalnego na kresach, pozwolę sobie tu na ogłoszenie wyciągu z memorjału w sprawie większości polskich na naszym wschodzie, napisanego w Paryżu w 1919 roku w czasie dyskusji nad statutem Galicji Wschodniej.

Główna masa Polaków w Galicji Wschodniej jest ześrodkowana wzdłuż linii łączących Lwów z Zaczodem, wysuwając się dwoma potężnymi ramionami poza Lwów w stronę Tarnopola i Radziechowa. Poza tym głównym kompleksem mamy drugi nieco mniejszy na Podolu i cztery małe: między Złoczowem i Brodami, na Pokuciu, w Drohobyczem i Brzeżańskim. Prócz tego należy jeszcze wymienić tak zwane ośrodki miejskie jak Stanisławów z obydwojma Knihinami, Kołomyja, Stryj liczące ponad 10.000 rzymskich katolików, i mniejsze jak Brody, Złoczów, Sokół, Dolina i Busk, liczące ponad 3.000 rzymskich katolików w 1910 r.*) i leżące poza granicami wyżej wspomnianych kompleksów większości polskich.

Na zaznaczonych tu terytoriach i we wspomnianych ośrodkach mieszka jednak tylko około połowy ludności rzymsko-katolickiej, reszta jest rozszana dość równomiernie po całym kraju, stanowiąc około 10—15 proc. ogółu ludności. Tak na przykład w powiecie sądowym Wisznia Sądowa, poza tą częścią, która mieszka na terytorjum wchodzącem w skład kompleksu lwowskiego, mamy 2503 rzymskich katolików, stanowiących 15.8 proc. ogółu ludności tej reszty. Na Zadniestrzu rzymskich katolików jest oczywiście mniej. Mimo to nawet na terenie obecnego województwa stanisławowskiego, po wykluczeniu bardziej polskich powiatów: stanisławowskiego, kołomyjskiego i rohatyńskiego, polskiego kompleksu pokuckiego, skupień stryjsko-żydaczowskiego, dolinańskiego, skolskiego i boryslawskiego i miast ponad 5.000 mk, w których greko-katolicy nie stanowią ponad 75 proc. ludności chrześcijańskiej (Stryj, Sniatyn, Dolina, Kałusz, Nadwórna, Kuty, Skole, Tlumacz) mamy w 1910 roku na 371.067 mk 71.415 rzymskich katolików tj. 8.20 proc. i 122.727 tj. 82.97 proc. greko-katolików. Przytem wyłączeniu wszystkich poważniejszych skupień rzymsko-katolickich i ograniczeniu się do najbardziej ruskiego terytorjum, nie posiadającego miliona mieszkańców i przy pominięciu znaczniejszych miast, dalecy jesteśmy od osiągnięcia tego stopnia koncentracji większości jaką daje np. województwo krakowskie. W potrąconej części województwa stanisławowskiego na 556.500 mk mamy aż 125.223 rzymskich katolików tj. aż 22.50 proc. tylko 317.877 greko-kat. tj. zaledwie 57.12 proc.

Zarówno na terenie województwa stanisławowskiego, jak i dalej na północ od Dniestru mamy oczywiście skupienia, w których odsetka ludności rzymsko-katolickiej jest jeszcze wyższa. W pierwszym szeregu należy tu wspomnieć o skupieniu między Stryjem, Żydaczowem i Żorawnem. Rzymscy katolicy stanowią a nieco ponad trzecią część ogółu ludności. Dalej

*) Główne skupienia miejskie ludności greko-katolickiej w całym kraju stanowią Lwów z Kleparowem, Zniesieniem i Zamarstynowem, liczący 44.951 mk Stanisławów (13.953), Tarnopol (10.170), Stryj 9.042), Kołomyja (8.769), Drohobycz (7.343), Tyśmienica (6.175), Jaworów (6.159), Horodenka (5.650), Sniatyn (5.086), Peczenizyn (4.351), Gródek (4.195), Turka (4.167), Złoczów (4.003), Delatyn (3.877), Samor (3.720), Dolina (3.337), Czortków (3.320), Kopyczyńce (3.236), Żałosce (3.219), Sokół (3.217), Tremboła (3.202), Żółkiew (3.013).



między Uhnem, Belcem, Sokalem i Wareżem mamy ponad 25.5 proc. rzymskich katolików na 35.135 ludności. Podobne skupienia mamy między Sokalem, Radziechowem i Brodami. Dalej w okolicach Buska, Złoczowa, Żałosce, Bursztyna i Krakowca. W enklawie ruskiej na południu od Tarnopola rzymscy katolicy stanowią 24.88 proc. Podobne stosunki panują nie tylko w enklawie Burkanowskiej, ale też i w pozostałej części zamkniętej między Dniestrem, Zbruczem i terytorjum większości polskich Podola. Jedynie nad samym Dniestrem liczba rzym.-kat. jest dużo mniejsza. Drobniejsze mniejszości rzymsko-katolickie mamy między Tlumaczem, Obertynem i Kołomyją i w okolicach Doliny, Bolechowa, Kałusza, na północ od Żydaczowa, na południu od Janowa, Rawy Ruskiej i na południowy-zachód od Turki.

Jak widzimy na 44.951 wielkomiejskiego Lwowa, mamy 49.237 greko-katolików, mieszkających w miastach średnich, liczących ponad 25.000 mk i 69.927 greko-katolików, mieszkających w miastach mniejszych. Przytem niższe odsetki greko-katolików stwierdzić należy nie tylko w miastach średnich Stryj i Drohobycz, ale i w mniejszych jak Jaworów, Sniatyn, Turka, Delatyn, Czortków, Sokół i Tremboła.

Lwów jest nie tylko największym skupieniem ludności greko-katolickiej, ale i ruskiej, jakkolwiek we Lwowie bez gmin podmiejskich na 39.314 tylko 21.780 wykazało język ruski, a później po wypadkach listopadowych w znacznej części zmieniła i obrządek.

Żywiołowa kolonizacja polska dwu lat ostatnich, spowodowana niesłychaną zwyżką cen ziemi w przebudowanej Galicji Zachodniej, mimo swej bezplanowości, przyczyni się przypuszczalnie do zespolenia tych rozstrzelonych skupień polskich. Idąc w kierunku najmniejszego oporu, posuwa się ona siłą rzeczy wzdłuż głównych szlaków kolejowych, a więc przede wszystkim na Stanisławów i Złoczów. Wobec tego że tam i tak mamy poważne mniejszości polskie, więc można się liczyć z możliwością, że kompleks Podolski zostanie powiązany ze lwowskim zarówno na północy jak i na południu, pozostawiając dużą wyspę ruską w Ro-

hatyńskim i mniejszą w Zborowskim. O wyizolowaniu się Jaworowskiego i Rawskiego w odrębną wyspę zdaje się nie być mowy, gdyż nie słychać, by ruch kolonizacyjny ogarniał i teren skupień polskich między Uhnem, Sokalem i Radziechowem.

Do powyższych uwag ogólnych dołączam wykaz poszczególnych kompleksów większości i poważniejszych mniejszości rzymsko-katolickich i mapkę, przed stawiającą je graficznie.

Większości rzymsko-katolickie w Galicji Wschodniej Mandatowej.

Kompleksy	Liczba mieszkańców	rz. kat.	gr. kat.
Lwowski	626.424	301.112	211.843
Podolski	420.070	181.024	172.728
Podkamieński	25.365	10.958	10.952
Brzeżański	23.484	10.222	8.307
Pokucki	25.629	12.079	11.955
Drohobyczki	72.702	29.593	17.386
Razem	1.193.674	544.998	433.171

Poważniejsze mniejszości rzymsko-katolickie w Galicji Wschodniej Mandatowej.

Skupienia	Liczba mieszkańców	rz. kat.	gr. kat.
Znaczniejsze mniejszości miejskie	195.952	64.163	46.065
Stryjsko Żydacz.	18.028	6.199	9.527
Sokalsko-Uhnów.	35.135	8.950	21.699
Sokalsko-Radziech.	24.138	6.166	11.676
Enklawa na południe od Tarnopola	32.065	7.977	23.044
Dolinańskie (Miżuńskie)	3.374	1.024	1.906
Turczańskie	5.773	909	3.584
Skolskie	7.061	2.026	4.382
Razem	321.526	97.214	121.883

Co do pozostałych skupień mniejszości rzymsko-katolickich zestawienia nie zostały zrobione, gdyż zawieszenie decyzji co do Galicji Wschodniej mandatuwej zdjęły zakończenie tej pracy z porządku dziennego

Prof. Dr. Jan Czekanowski.

Sposoby ratowania skarbu.

—o—

(Mowa prezesa Klubu sejmowego Związku Lud. Nar. pos. prof. Stanisława Głabińskiego.)

Podatki pośrednie.

Jeżeli przejrzymy teraz podatki i inne dochody skarbowe — jakie mamy to zobaczymy, że jak we wszystkich państwach nowoczesnych z wyjątkiem Wielkiej Brytanii tak samo u nas w Polsce i na ziemiach dawnych polskich przeważają dochody z podatków pośrednich, opłaty konsumpcyjne i monopole.

W Królestwie Polskiem przed wojną na głowę z podatków pośrednich wchodziło 2 1/2 pól rubla, a z podatków pośrednich 14 rubli od głowy czyli 5 razy więcej aniżeli z podatków bezpośrednich. W Galicji było na głowę 4 korony podatków bezpośrednich nie licząc ciał samorządowych, a 20 koron z pośrednich, to znaczy 5 razy więcej.

Zwykle przy naszych reformach skarbowych — i słuszenie mówi się o podatkach bezpośrednich — chodzi bowiem o to, ażeby podatki bezpośrednie nałożyć na tych, którzy mają siłę podatkową w swoich dochodach, albo w innych przedmiotach realnych. Ale pamiętajmy o tem, że przedewszystkiem podatki pośrednie i rozmaite opłaty powinny być na podstawie dzisiejszego ustawodawstwa źródłem najobfitszych dochodów państwowych. Przypatrzmy się tym dochodom, jakie dochody mamy z naszych podatków pośrednich i jakie być powinny. Możemy się przypatrzeć i powinniśmy tembardziej, że obciążenie tym podatkiem niezależnie od teorii skarbowych istnieje, że społeczeństwo nie jest wolne od tego ciężaru, a mimo to dochody, które powinny wpłynąć do kasy skarbowej rozchodzą się do kieszeni rozmaitych pośredników, czy ich nazwiemy paskarzami albo inaczej, a nie tam, gdzie wpłynąć powinny.

Monopol spirytusowy.

Więc weźmy najpierw podatek od spirytusu. Podatek od spirytusu według tej tabeli jaką mam od ministerjum skarbu, przyniósł w r. 1920 wszystkiego 1.127.000.000 mk. polskich.

Jeżelibyśmy ten miliard uważali tylko za milion rubli złotych według zwyczajnego powszechnego oszacowania, wynikałoby z tego, że w r. 1920 mieliśmy z monopolu tzw. spirytusowego milion sto dwadzieścia siedem tysięcy rubli złotych dochodu. Każdy zrozumie, że tego rodzaju dochód byłby uzasadniony w jednym mieście, może nawet nie w mieście st. Warszawy, ale nie w Państwie polskiem. Prawda, dochód ten nieco wzrósł w ostatnich miesiącach. W pierwszym kwartale roku 1921 wynosił według tego wykazu 755 milionów mk. pol. to znaczy, według owego szacunku byłoby 755 tys. rubli złotych. W miesiącu kwietniu 467 milionów, w miesiącu maju 327 milionów. To są oczywiście cyfry minimalne, cyfry, których nie można żadną miarą usprawiedliwić tem, że u nas konsumpcja spirytusu podlega pewnym ograniczeniom. To jest dochód zupełnie nie odpowiadający ani tym stawkom podatkowym, ani też temu państwu dużemu, w jakim się znajdujemy.

Jeżelibyśmy przyjęli stawki od podatku spirytusowego, takie jakie dziś istnieją, a mianowicie od litra alkoholu 1400 mk., gdybyśmy przyjęli — że konsumpcja w naszym kraju wynosi tylko 2 litry na głowę — w czasach przedwojennych w Galicji dochodziła do 4 litrów, tutaj monopol wykazywał przeszło 2 litry, ale trzeba się było liczyć z przemysłem, jakie istniało w Królestwie Polskiem — gdybyśmy tedy przyjęli 2 litry, okazałoby się, że z tego podatku, powinienby mieć skarb Państwa oczywiście brutto — bo 78 mi-

liardów marek polskich dzisiejszych. To byłaby suma jakaby odpowiadała dzisiejszym stawkom podatkowym od spirytusu i ludności około 28 milionów w naszym państwie.

A więc porównawszy tę sumę z temi marnemi cyframi, jakie wykazuje dzisiaj ministerjum skarbu, przekonamy się jak niskie, jak minimalne mamy dochody z tego źródła, które powinno być dla państwa polskiego, o ile oczywiście konsumpcja spirytusu jest dopuszczalna, jednym z najgłówniejszych źródeł naszych dochodów.

Monopol tytoniowy.

Mamy dalej monopol tytoniowy. Monopol tytoniowy w Austrii i we Francji dawał największe dochody, tak samo i u nas mógłby dawać największy dochód, gdyby był odpowiednio urządzony i gdybyśmy mieli aparat odpowiednio do tego kwalifikowany. Monopol tytoniowy, jak powiedziałem, przyniósł w Austrii znaczny dochód. W samej Galicji było milion koron czystego dochodu z monopolu tytoniowego. W Królestwie Polskiem dochód ten nie był tak znaczny, gdyż istniał podatek banderolowy, który był częściowo opłacany poza granicami Królestwa. W każdym razie, jeżeli uwzględnimy konsumpcję tytoniu u nas tak jak się uwzględnia gdzieś indziej, 900 gr. na osobę, jeżeli przyjmujemy wartość fabrykatu tytoniowego od kilograma, która teraz przechodzi 8000 mk., a z tego połowę na podatek, to można by z monopolu tytoniowego mieć przychód surowy brutto do stu miliardów marek polskich. Tymczasem w roku 1920 mieliśmy 263 miliony marek, w pierwszym kwartale 21 roku 334 miliony, w kwietniu było 29 milionów, w maju 352 miliony, sumy jak widać minimalne, ponieważ te miliony reprezentują raczej tysiące rubli złotych. (Głos: Ale Seeliger zarobił!)

Podatek od cukru.

Przejdźmy teraz do podatku od cukru. Podatek od cukru w nowożytnych państwach jest jednym z najgłówniejszych dochodów państwa. Można ze stanowiska teoretycznego temu podatkowi wiele zarzucić, mianowicie, że dzisiaj cukier jest artykułem niezbędnym, że najbardziej ludność, robotnicy piją herbatę i używają artykułów, do których potrzebny jest cukier, a jednak musimy się liczyć z tym faktem, że ten podatek jest, że podatek od cukru się pobiera. Dziś opłata od cukru od kilograma wynosi 350 mk. a ten podatek spada na społeczeństwo, społeczeństwo ten podatek opłaca.

Chodzi tylko o to, żeby państwo ten podatek poobrało, a nie kto inny. Dochód z podatku od cukru jest minimalny. Gdybyśmy przyjęli konsumpcję cukru taką, jaka była w Galicji tj. 5 i pół kilo na głowę, mieliśmyby 150 milionów kilogramów po 350 mk., więc byłoby 52 i pół miliarda marek surowego dochodu z podatku od cukru. Natomiast dochód ten w rzeczywistości jest minimalny. (P. Diamand: Nawet połowy nie było). Tu nie chodzi o połowę, bo jest tylko jeden procent tego dochodu, jaki być powinien. Musimy oczywiście pamiętać o tem, że stawki zostały podwyższone, że stawki dawne już nie istnieją.

Otóż w roku 1920 było 287 milionów, w pierwszym kwartale 1921 — 480 milionów. W kwietniu 1921 r. — 171 milionów, w maju 281 milionów. Zamiast tych milionów, powiedzmy tysiące rubli złotych, a przekonamy się, jak minimalny dochód mamy z tego źródła.

Te trzy podatki, o których mówiłem: podatek od spirytusu, tytoniu i od cukru, powinny nam dać dochód tak znaczny, że wystarczyłby na pokrycie tych wydatków niezbędnych, jakie dziś mamy, gdyby nasz

aparat odpowiednio funkcjonował i gdybyśmy wszędzie mieli ludzi, nie tylko zdolnych, ale i uczciwych do pobierania tych podatków. (Wzawa, różne okrzyki).

Nie będę Wysokiego Sejmu nużył przytaczaniem innych danych. Mamy jeszcze podatek od olejów mineralnych, który przynosił w Galicji 15 milionów koron. Mamy monopol solny, który z natury rzeczy nie jest uzasadniony jako monopol, ponieważ sól jest przedmiotem niezbędnym w konsumpcji, ale musimy się liczyć z tem, że on jest, że ciężar jego spada na społeczeństwo i że dochód z niego nie jest przybliżony nawet do cyfry, jaką skarb państwa mieć powinien. Uważam za swój obowiązek zwrócić na to uwagę pana ministra skarbu, żeby przyjrzał się bliżej zarządowi naczelnemu tych podatków, tak zw. monopolów i żeby tam przeprowadził te reformy i zmiany, jakie okazały się potrzebne.

Rozumiem, że nie możemy od razu stworzyć jakiejś idealnej u nas organizacji skarbowej. Ale jednak do kierownictwa tego rodzaju podatkami muszą być powołani ludzie kwalifikowani, uczciwi, oczywiście, to się samo przez się rozumie, którzy będą umieli zorganizować te podatki. Z tych źródeł może pan Minister skarbu mieć wiele więcej, aniżeli z innych podatków, a nawet niż z daniny jednorazowej, o której będę jeszcze mówił, która będzie tylko tymczasowym dochodem, gdy tymczasem te podatki mogą zasilać skarbowość stale.

Odezwa.

Grono sędziów i prokuratorów w Toruniu na zebraniu dnia 10. października 1921, z inicjatywy miejscowego Koła Związku Sędziów wobec mowy programowej Pana Ministra Skarbu, z uwagi,

że stan finansowy i gospodarczy Rzeczypospolitej, skutkiem czasowego wyczerpania zasobów materialnych, waśni stronnictw, gnuśności licznych jednostek i sprzysiężenia się wszystkich wrogich mocy, przedstawia obraz zatrważający:

że materialne dźwignięcie Ojczyzny jest kwestią istnienia Państwa i dobrobytu wszystkich obywateli:

że dobra wola najgenialniejszych jednostek, będących usteru, nie podoła zadaniu naprawy Rzeczypospolitej bez trwałego zbiorowego wysiłku wszystkich dobrze myślących członków społeczeństwa:

że godnem jest synów wolnego Narodu bez kanczuka i przymusu, i samorządnie złożyć na ołtarzu Ojczyzny nie tylko krew i mienie, ale także czas i znoje dla wspólnego dobra:

że każdy Polak winien natychmiast spełnić obowiązek i spełniać go do końca

uchwaliło:

1. oddać bezinteresownie i bez zastrzeżeń, wszystkich czas wolny na usługi działalności wszechstronnej dla naprawy Rzeczypospolitej w szczególności dla gospodarczego odrodzenia Ojczyzny;

2. postanowienie powyższe stwierdzić uroczystym ślubowaniem;

3. wybrać wydział wykonawczy, którego zadaniem będzie zastosować akcję do wskazówek władz i porozumiewać się z innymi pokrewnymi przedstawicielstwami, celem zorganizowania pracy;

4. zwrócić się do społeczeństwa z gorącym wezwaniem o stworzenie podobnych organizacji, a wprowadzenie w życie ochotniczej służby cywilnej i utworzenie straży społecznej dla zwalczania przemyslnictwa, paskarstwa, ukrywania majątków, zatajania zysków wojennych i wszelkich nadużyć podatkowych.

Wszystkie dzienniki uprasza się o przedrukowanie niniejszej odezwy.

W 104 tą ROCZNICĘ ZGONU KOŚCIUSZKI.

Kościuszkę w wizjach poetyckich.

—x—

(Ciąg dalszy.)

Antoniewicz, poeta galicyjski, piszący po niemiecku i po polsku, tłumacz znany Gutzkows „Uriela Acosty“, szeregu wierszy okolicznościowych patriotyczno-politycznych, wyznający zasadę Wergiliuszową: „Exoriare quondam ex ossibus nostris ultor“, w r. 1831 ogłosił zbiór wierszy pt. „Rymy zbrojne“, a wśród nich poemat wyżej zacytowany, po raz drugi w pełniejszej postaci opublikowany w 45 lat później w Stanisławowie.

„Hasło i odzew“ — to typowy utwór wizyjny, nie tylko pod względem sztafażu, na który składają się groby, i pod względem bohaterów, którzy na tajemnicze wezwanie porzucają pośmiertne przedmioty, ale także pod względem tendencji, zdążającej do tego, aby między żyjących rzucić nowe hasła życia, wypowiedziane ustami zmarłych a pochodzące z nich niegdyś czującego serca i gorącej duszy.

Z nieznanego zarządzenia duch-dobosz i duch-trębacz pobudką wojskową przerywają sen żołnierza polskiego, spoczywającego w grobach, po całym świecie rozrzuconych. Pięść i konnica, na ramiona kościaste broń kładąc, śpieszą, szykują się w rotę i szeregi ze starszyzną na czele, a wszystkich łączy jeden okrzyk: „Niech żyje Ojczyzna!“ Wtem pada komenda: „baczność!“ — Grom huczy z mogiły Wandy i Krakusa, od którego potęgi „chwiał się trzech tronów posady“, —

lasy gna się w pokłonach, Tatry zaś schylają czoła przed dwoma bohaterami-duchami. U jednego z nich

„Pierś, w miłość bogatą i męstwo,
Sukmana pokrywa uboga,
U boku miecz groźny dla wroga,

Na mieczu: „Śmierć albo zwycięstwo!“ —

drugi

„...z Elstery...
Jak orzeł się wznosi białawy“

i głosi

„...z gwiazdzystych aż szlaków,
Przez światów niebieskich przestworze:
Bóg cześć mi powierzył Polaków,
W dłoni Bożą tylko ją złożyć“.

Dwa duchy stoją obok siebie, — bratersko ścisną się ich dłonie:

„I dwie u nich buławy zabłysły,
Te znaki u nich wiary narodu!“ —

dwa duchy odbywają przegląd żołnierzy-duchów, poczem wojsko, w czworobok ich wzięwszy, „na hasło i odzew czekają“.

„Wódz starszy ku niebu wznosił dłoń
I zrobił znak krzyża buławy,
I naprzód i w lewo i w prawo,
I rzekł: „To „finis Polonae“
Wymyslił piekielnym je wroga,
Co byt nasz chce zniszczyć i przyszły;
Te słowa — przysięgam na Boga! —
Przenigdy z ust moich nie wyszły!
Hasło nam bądź: Polska, Ruś, Litwa!
A odzew: trzykrotnie „Nie zginie!“

I grzmi za wodzem w gromadzie trupiej trzykrotnie „Nie zginie“, od którego w trzech sercach zaborców krew się ścina zczerniała, — i odpowiada mu trzykrotnie „Nie zginie“, z katorżnych podziemi, — z kości, knutem strzaskanych, — ze strumieni wiślnych, krwią świeżą Warszawy płynących, — z kościołów zhańbionych i z Cytadeli, męczeństwem zmienionej w świątynię...

Potem wodzowie znak dają, — tamą się kolumny, — konnica, piechota znikają w krainach wieczności, a oni sami na Wawel wracają, —

„I oddą po polskiej krainie

W wszech sercach trzy echa wołają:

Nie zginie! nie zginie! nie zginie!“

Tak się przedstawia poemat Antoniewicza, nawiasowo mówiąc, cudnie ilustrowany przez Juliusza Kosaka, — wizja w całem tego słowa znaczeniu tak w treści, której punktem środkowym Kościuszkę obok Króla Józefa, rzuceni z tłumami zmartwychwstałych żołnierzy polskich na tło Wawelu z grobami królewskimi, — jak w tendencji, zmarli bowiem udzielają nam uk żywym, Kościuszkę w słowach:

„Bóg zwołał na świadków nas nimie,

Ze, jako fałsz „finis“ — to przeczę, —

Ze prawdą jest tylko: „Nie zginie!“ —

książę Józef znów w słowach:

„... Rycerze!

W myśl Bożą Wszechpolsce się stanie!

A nasze pośmiertne zebranie —

To życia i śmierci przypomnienie“.

W. BRUCHNAŁSKI.

Uniwersytet Wileński.

Jeden z najstarszych i zarazem najmłodszy o ogromnej tradycji i kulturze środowiska, a wysunięty na najdalej kraniec cywilizacji zachodniej, — Uniwersytet Wileński: zbyt mało jest znany, niestety, zarówno społeczeństwu, jak i młodzieży naszej.

Tymczasem nie potrzeba chyba dowodzić, jak wysokie znaczenie cywilizacyjne i narodowe posiada Wszechnica Wileńska. Należałoby więc, aby co najmniej młodzież polska, nie obawiająca się powikłań dyplomatycznych, a pomna swego narodowego obowiązku, wybrała się w tym roku na Uniwersytet Wileński. Tembardziej, że ciche, skupione i poważne środowisko wileńskie o wiele więcej sprzyja studiom, pojmowanym serio, niż np. środowisko warszawskie, a dość dobra organizacja samopomocowa i o wiele lepsze warunki mieszkaniowe, czynią życie akademickie przeciętnie znośniejszem.

Oto kilka danych. Wykłady na wydziale humanistycznym i prawnym odbywały się w ubiegłym semestrze w godz. między 4—9 wieczór, co umożliwiało młodzieży pracę biurową płatną, przeciętnie 10 tysięcy dla kobiet i 15 tysięcy dla mężczyzn (podane przed obecnymi podwyżkami).

Obiad w jadłodajni akademickiej 30 marek, kolacja 40 marek, pokój, jak dotychczas, przeciętnie tysiąc marek miesięcznie.

Wykłady rozpoczynają się w połowie października. Ze stowarzyszeń akademickich najwydatniej funkcjonuje Bratnia Pomoc (Wielka 26), Jadłodajnia, klub akademicki „Ognisko”, pomoc odzieżowa z darów amerykańskich, pośrednictwa pracy itd., dalej Koło humanistów, medyków, prawników organizacje ideowe itd.

Statystyka ogólna słuchaczy uniwersytetu przedstawia się w sposób następujący: na wydział humanistyczny zapisało się 152 słuchaczy, w tem 112 kobiet, na teologiczny 12, prawny 225 (44 kobiet), matematyczno-fizyczny 147 (28 kobiet), lekarski 179 (60 kobiet), kursa farmaceutyczne 39 (2 kobiety), sztuk pięknych 34 (14 kobiet). Ogółem jest słuchaczy 788, w tem 260 kobiet. Z tej liczby przypada 541 na Litwę i Białoruś, 119 na Kongresówkę, reszta na inne dzielnice. Według wyznań: rzymsko-katolików 609, żydów 131, prawosławnych 23. Według narodowości: Polaków 647, tj. 82 proc., żydów 103 (15 proc.), a więc 28 uznaje się za Polaków. Ogólna liczba słuchaczy uniwersytetu 788, zatem żydów 103, czyli 13 proc., Polaków 647 czyli 82 proc., olbrzymia większość Polaków, to kresowcy — 541. Ubolewania godnym jest brak wielkopoleń, których tak chętnie powitałaby młodzież wileńska.

Jak się przedstawia Uniwersytet pod względem naukowym? Niewątpliwie są wielkie trudności do usunięcia, zwłaszcza na wydziale lekarskim i matematyczno-przyrodniczym. Jednakże energiczna akcja Uniwersytetu poparta przez rząd i społeczeństwo usuwa powoli te braki.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

Życie sztuki we Lwowie.

(Dzieła Pautscha.)

Produkcja artystyczna doby powojennej u nas, a chyba i w całej Europie, układa się nakształt poematu, pisanego gładkimi aleksandrynami, poprawnego, ale naogół nudnego, nie dającego sposobności do silniejszych wrażeń. Maluje się, dzięki nauce impresjonizmu i późniejszych kierunków pochodnych, jasno, ale poszczególne tony barwne dają się w szerokich płaszczyznach, w czem objawia się wpływ Cezanne'a i prądów dekoracyjnych. Tematy, wiecznie te same powracają w kółko: pejzaż, martwa natura, portret, uświłowienia konstrukcyjne i kompozycyjne na większą skalę należą do wyjątkowych rzadkości.

W gładko-nudnym poemacie sztuki współczesnej zdarzają się nierzadko stronicie bardzo nieudolne, pisane przez zawodowych kiczorobników, inne znów, dzięki fermentacji formistycznej, krzyczą, aberują, dywagują, symulują. Potężny błysk niezależnego, śmiałego talentu bije z tych kart tak rzadko, że tem więcej zdumiewa i zachwyca.

W czasie „Targów Wschodnich”, które dały asumpt do licznych wystaw sztuki, mieliśmy sposobność przeżyć wyjątkowo głębokich i czystych emocyj artystycznych dzięki zgromadzeniu w szkole przemysłowej kilkudziesięciu obrazów Fryderyka Pautscha.

O niepospolitym tym malarzu pisałem w słowach pełnych szczerzego entuzjazmu w roku 1912 z racji pierwszej jego wielkiej zbiorowej wystawy w pałacyku przy ul. Mochackiego, kiedy Pautsch nie był jeszcze ani profesorem Akademii w Wroclawiu, ani dyrektorem szkoły sztuki stosowanej w Poznaniu, którym jest dzisiaj, ale nieznanym szerszemu ogółowi, rozpoczynającym dopiero bój o sławę młodym artystą. Z powodu ówczesnych moich zachwytów, którym dawałem pełny i nieskrępowany wyraz — pisa-

Szczupłość jednak środków naukowych (laboratoriów, bibliotek) równoważyła po części łatwiejszy dostęp do tychże, łatwość naukowego zrzeszenia się i obcowania z profesorami, wskutek niewielkiej stonkowności liczby słuchaczy.

W tym roku otwiera się już piąty semestr.

Uniwersytet zaczyna już trzeci rok burzliwego, bo przerwane go nalażdem bolszewicko-łewskim istnienia.

Młodzież polska winna spełnić wobec niego swój obowiązek, stawiając się jaknajliczniej w Wilnie.

L.

Z działalności T. S. L.

W dniach 8 i 9 bm. odbyło się w Krakowie pierwsze po Walnym Zjeździe lwowskim posiedzenie Zarządu Głównego TSL. Ukonstytuował się po nim Zarząd Gł. i tak nowym prezesem, trzecim z rzędu od istnienia TSL, a następcą po śp. Ernestrze Bandrowskim, został obrany jeden z założycieli i długoletni wiceprezes TSL, pos. Ernest Adam. Jako wiceprezesów obrano p. Ostrowskiego Witolda, p. Sikorę Wincentego i p. Alexandrowiczównę Anelę. Obrady Zarządu Głównego toczyły się około ustalenia nowego programu i kierunku pracy w myśl dyrektyw Walnego Zjazdu TSL, którego działalność zwracała ostatnimi laty mniejszą uwagę społeczeństwa, niż dawniej, ma obecnie stać się ośrodkiem propagandy państwowości polskiej w szerokich masach i jednoczyć w sobie wszystkie objawy tej akcji, na wzór zagranicznych towarzystw społeczno-oświatowych, które np. we Francji stanowią prawdziwą potęgę. Prócz tego zaś akcja TSL, ma się zwrócić na kresy wschodnie, gdzie wspólnie z rządem starać się będzie utwierdzić polskość tych ziem; w najbliższym czasie działalność Tow. rozszerzy się na całą naszą granicę wschodnią od Białorusi począwszy — na południe. Troskę główną stanowiła dla Zarządu Głównego kwestia finansowa, którą postanowiono rozwiązać różnymi sposobami i w tym celu powzięto szereg uchwał; między innymi, obok Daru 3. Maja, powróci TSL, do dawnego zwyczaju rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych z prośbą o jednorazowy datkę na cele TSL. Obok tego TSL, zwróci się również do wszystkich instytucji handlowo-przemysłowych z prośbą o przystąpienie na stałych członków Tow. z wydatną wkładką roczną. Tematem obrad Walnego Zjazdu i Zarz. Główn. była również metoda postępowania na wsi, przyczem ustalono kierunek ten, że na wieś nie należy obecnie dawać oświaty w postaci książek, broszur itp. za darmo, lecz żądać ofiary również od samego chłopca, co wprowadzi go w obowiązki społeczne i podniesie w jego oczach wartość niesionej oświaty. Przez zainteresowanie ogółu w prasie i na wiecach oświatowych TSL, zjednoczy w krótkim czasie tych wszystkich, którzy teraz patrzą na istotę naszej potęgi państwowej i narodowego dobrobytu.

zam bowiem, że krytyka zimna, obiektywna, „naukowa” zupełnie mija się z celem — spotkałem się u jednych (np. śp. prezydent Rutowski) z zarzutami przesady, u innych z twierdzeniem, że powodowała mną chęć wyświadczenia przyjacielskiej przysługi.

Dziś, po latach dziewięciu, widząc nowe prace Pautscha, nie tylko nie mogę ani słowa ująć z dawnych moich zachwytów, ale przeciwnie, stwierdzić muszę, że ten talent, który dojrzał, zmeźniał i rozwinał się wspaniale, jest bez przesady talentem genialnym.

Skrzydła genialności szumią tak potężnie nad „Pochodem Słowian”, że olbrzymie to dzieło podbija i ujarzmia każdego, kto tylko jest zdolny do wzruszeń artystycznych, bez względu na jego poglądy, czy przesady estetyczne.

W r. 1912 rozróżniłem trzy kategorie „Huculów” w obrazach Pautscha. Pierwszą tworzyły studia do wielkich kompozycji obrzędowych na tle gromadnego życia huculskiego. Stała, kanciastość i pierwotna prostolinijność instynktów wydobywała się z nich bez pomocy wszelkiej rodzajowej akcji, lecz element ponadnaturalistyczny nie przychodził w nich jeszcze do głosu. Ci sami chłopcy z najprawdziwszego ciała i krwi, złączeni później w pochody i procesje, dematerializowali się niejako, tracili swą empiryczną rzeczywistość i stawali się niezindywidualizowanymi składnikami okamgnięciowych wizji, będących jeszcze odbiciem rzeczywistości, ale wkraczających już w sfery autorytatywnej swobody poetyckiej. To była druga kategoria Huculów Pautscha.

W trzeciej, najwyższej Huculi byli już tylko pozorem. Wszelka etnograficzna wierność odpadła jako niepotrzebny balast, a ludzie przemienili się w monumentalne, realistyczne symbole żywiołu, układając się w heroiczny rytm słonecznego dytyrambu.

Do tej kategorii należy również „Pochód Słowian”. I tu mamy Huculów, ale Huculi ci są tylko pozorem. Ktoby chciał to dzieło, którego nie waham się nazwać arcydziełem, sprowadzić do miary codzienności, mógłby ostatecznie zadawać kłam oczywistości

Poezje.

Z cyklu: ZMIERZCHY.

Drzewa.

Płynię mdy liść
Ubrany w bronz ogrodem,
Elegję swą szeleści
Z drzew rodem.

Jak z moich ust
Piosenki szklane słowo,
Tak z drzew spływają liście
Miarowo.

Aż szklany szloch
Ustanie, ścichną drzewa.
Jak ktoś, co śpiew ostatni
Wyśpiewa.

Wtedy i ja
Pierś w drwo jesienne zmienię
I zacznę pieśń najgłębszą:
Milczenie.

Stanisław Maykowski.

GEOGES RODENBACH.

„Vieux quai”.

Znam ją pod wieczór chwilę jedną, — jak ponętą,
gdy na niebie się chmurek korowód roziarzy,
w powietrzu płyną wonie, niby z wirydarzy,
kładąc na dusze słodkie, a żalosne piętno.

W owej chwili, gdy słońca błyski zwolna gasną,
przed okiem myśliciecia, z nadchodzącym zmrokiem,
z przedziwnym się pomału rysują urokiem
stare domy, wtłoczone w ulic ramę ciasną.

Odwiecznych dachów gotyk wyniosły a dumny
załamuje się wpośród drgań wody cichutkiej,
a księżyc, co wśród mglistej wznosi się obwódki
jest jak lamp on złocisty gdzieś nad wiekiem trumny.

Och, owe stare domy, śpiące w wieczór szary,
domy owe, na których kamiennej fasadzie
rzeka swój pocałunek zimny, długi kładzie,
nim zanurzy się w dal pod mostów ilary.

Och, te kanały, lśniące zamglonym błękitem
i tej wody ruchome, ciągle zmienne wstęgi,
nad którą kochankowie mienią przysięgi
przy wtórze smutnych dzwonów, w mieście mgli
spowitem!

Zwolna życie zamiera, wszelkie szmery głuchną, —
tylko kędyś się jeszcze samotny flet żali.

Ktoś gra, — w ciemnym mieszkaniu ciemnym, gdzieś
w oddali,

oparty o zbutwiałej ramy okien próchno.

Ktoś gra, nie wiem, — lecz chyba odganać nie trudne
jakiś biedny samotnik, gdzieś zdala od ludzi,
w którym smutek wieczoru jakiś refleks budzi,
i flet jego nastraja na melodię cudną.

Przełożył: Kazimierz Rychłowski.

i własnemu odczuciu, powiedzieć, że tematem tego obrazu jest przeprowadzka rodziny huculskiej, która na okrytym budą wozie, ciągnionym przez parę wołów, z całym swoim dobytkiem podąża do nowej siedziby. Niktby jednak takiemu pomniejszycielowi obrzmów nie uwierzył, bo płótno to każdym całem swym przeduchowonej przestrzeni woła głośno, że tu dzieje się jakaś wielka, przez wieki idąca sprawa. Heroizacja kształtów ludzkich, spotęgowanie uczuć do najwyższych szczytów afektu i patosu, metaforyczność pejzażu, tych gór ciemnych, zimnych i zamglonych, jak Przeznaczenie, cała ta siła skondensowanej uczuciowości, która zewsząd tryska, zanurza tę niezupełnie pozazemską scenę w kryształowych falach nalcysiszego, a przeto najpotężniejszego symbolu. To jest naprawdę pochod Słowian, to nie ten, który kiedyś raz odbył się przed wiekami w epoce, o której nam mówią tylko przedhistoryczne cmentarzyska i horodyszcza, ale ten, który ciągle się odbywa i trwa przez wieki. Ów wizjonerski poganiacz wołów z umęczoną, a przytem upartą, nieustępliwą, fanatyczną twarzą, okoloną burzą jasnych włosów, ma w sobie tyle duchowej potęgi, że godny jest, aby stał się wcieleniem wiekowych przeznaczeń całej Słowiańszczyzny. Jego towarzysz z koniem jest uosobieniem smutku i łagodnego wdzięku w tej dziejowej symfonii, w której niewyczerpana siła ziemi słowiańskiej i bezmiar jej cierpień wyraziły się w niezapomnianym motywie monumentalnej, nie tylko pozaludzkiej, ale i ponadludzkiej pary wołów.

Tylko wielki twórca mógł zdobyć się na taką wizję i tylko wielki malarz mógł utrwalić tę wizję w kształtach tak żywiołowych. „Pochód Słowian” jest jednym z tych dzieł sztuki, które widza od razu i bezwzględnie poddają swojej władzy, wobec których dopiero naprawdę czuje się i uznaje rację bytu malarstwa.

(C. d. a.).

Przegląd prasy.

(Wobec decyzji śląskiej. — Polityka żydów.)

— Warszawska „Gaz. Por.” pisze: „Przylączenie do Polski najmniejszego choćby skrawka Górnego Śląska wzmoże stokrotnie tę nienawiść nieublaganą, jaką zięją Niemcy ku Polsce od chwili, gdy Wielkopolska i Pomorze uwolniły się od ich jarzma. Górny Śląsk uważany był przez wszystkich Niemców, od junkrów-hakatystów począwszy, kończąc na komunistach, jako nienaruszalny dorobek nie miecki, którego nikomu naruszać nie wolno.

Dlatego pozbawienie Niemców części choćby tego „dorobku” odczują oni „śmiertelną krzywdę”, za którą szukać będą pomsty na Polsce i Francji.

Powinniśmy to sobie dobrze uświadomić.

Otrzymujemy część Górnego Śląska na mocy wyroku trybunału międzynarodowego.

Ale prędzej czy później będziemy musieli użyć skądś potwierdzenie tego wyroku na drodze krwawej rozprawy zbrojnej.

Rozprawa ta nastąpić może nie dziś, nie jutro, ale za lat dziesięć, dwadzieścia.

Nastąpi jednak niewątpliwie i zdecyduje między o losach Górnego Śląska, Wielkopolski i Pomorza, a nie o samym istnieniu niepodległej Polski.

O tem wiedzieć i myśleć powinniśmy w dzień i w nocy.

Do tego pewnika politycznego powinniśmy przy stosować całą naszą politykę, cały nasz byt państwowy, jeśli nie chcemy być „państwem sezonowym”, jeśli pragniemy nie tylko żyć i umrzeć w Polsce niepodległej, ale niepodległość tę zapewnić naszym dzieciom i wnukom.

Ta więc właśnie różnica między orientacją „wschodnią” i „zachodnią” polityki polskiej.

Wschód — jest to teren naszej ekspansji narodowej politycznej, który nigdy od nas nie ucieknie.

Zachód — to ustawiczna śmiertelna groźba dla naszego istnienia.

— P. Kozicki z powodu kongresu Karlsbadzkiego wspomina, że w r. 1919 w czasie narad z delegacją zwrócił uwagę jednemu z najwybitniejszych przewodników sionizmu p. Sokołowski, że z chwilą, gdy żydzi uznają się za odrębny naród będą prowadzili własną politykę, muszą oni przestać uważać się za lojalnych obywateli tych państw, w których żyją w rozproszeniu, bo łatwo może się zdarzyć, że ich polityka narodowa stanie w sprzeczności z polityką państwa, w którym mieszkają. Delegaci żydowscy wówczas zeprzeczyli tej możliwości. Dziś wszakże okazuje się, że przewidywanie było trafne, polityka żydowska jest związana z polityką angielską, która w stosunku do sprawy polskiej stoi na stanowisku Polski małej bez Gdańska, Śląska, Lwowa i Wilna. Pozostawiając na boku sentymenty, które w polityce nie odgrywają kierowniczej roli, musimy stwierdzić, że wówczas dopiero uznaliśmy, że polityka międzynarodowa żydowska zajmuje wobec kwestii polskiej odpowiednie stanowisko, gdybyśmy usłyszeli, że żydzi popierają czynnie ideę Polski rozległej i silnej, że się oświadczają przeciw oddaniu Wilna Litwinom a Lwowa Ukraincom, że w sporze polsko-niemieckim stoją przeciw Niemcom, że pójdą przeciw polityce polskiej obecnego rządu angielskiego. Deklaracji takich nigdy nie słyszeliśmy, patrzymy natomiast na fakty, które pozwalają nam sądzić, że polityka żydowska pracuje przeciw Polsce i inspirowała w tym kierunku politykę angielską.

— P. B. Koskowski w „Kurj. Warsz.” sypie reprimendę dotychczasowej polityce Sejmu wobec ministrów skarbu i wyraża uznanie opinii publicznej, która interwencją swoją w prasie i nastrojach „steroryzowała” chwalebnie Sejm i zmusiła go do akceptowania naogół programu p. Michalskiego, jak się to w debacie wtorkowej w Sejmie ujawniło.

Wogóle Sejm nareszcie z wielką powagą zaczął traktować sprawę sanacji finansowej. P. Diamand usiłował przekonywać wczoraj, że tak zawsze się działo. Oczywiście tym głosownym twierdzeniem nikt z ludzi, obserwujących działalność Sejmu nie wierzy. Żadnego systematycznego procesu przeciwko Sejmowi tu nie prowadzimy, zasługi Sejmu niejednokrotnie sami tu uwydatnialiśmy, ale nie możemy zmykać oczu na ten opłakany fakt, że Sejm właśnie w rzeczach finansowych poblażał bierności rządu i razem z poprzednim ministrem skarbu pograżał się chętnie w karygodnym optymizmie.

Na szczęście jak stwierdziliśmy na wstępie, Sejm patrzy dziś z powagą na rzeczy i gotów jest pomóc ministrowi skarbu w jego rozległych i radykalnych usiłowaniach.

Towarzyszyć mu w tem będą zupełnie wyjątkowe nastroje ogromnej większości społeczeństwa. Jeszcze żaden dotychczas minister u nas nie brał się do zadań konkretnych w podobnie korzystnych warunkach moralnych. Istnieje w społeczeństwie nie tylko świadomość krytycznego położenia. Istnieje coś więcej: wiara w ministra, który umiał trafnie słowami obudzić zaufanie do swej myśli i do swej woli. Niestety to kapitał, nieoszacowana to pomoc, zupełnie fenomenalne to zjawisko — ten entuzjazm dla ministra skarbu, zapowiadającego przecież nowe ciężary i nowe ofiary materialne.

Z KRAJU

Orgie drożyzny.

—x—

(Paskarskie ceny za sól i naftę na prowincji).

„Panie Boże i Ty nie grzmisz, chabym miód piją” — tak narzekał Zagłoba, będąc w mocy „chalmów”, tak i my dzisiaj chyba tylko do Boga zamożni możemy nasze skargi i żale na drożyznę, na której nasi wrogowie wewnętrzni już nie złoty, ale brylantowy interes robią, a równocześnie za granicą krzyczą, że im źle się dzieje w Polsce. W każdym miasteczku Małopolski wschodniej mamy już po kilku milionerów, którzy dorobili się tak znacznego majątku na pasku tytoniu, cukrem, czy walutą, względnie na handlu przemysłowym z Rumunją i Rosją — a obecnie liczbę tych milionerów powiększy pasek i szmugiel zbożem, naftą i solą. Co do zboża, przechodzimy do porządku dziennego z powodu wolnego handlu, na który traci względnie zarabia producent prywatny, ale cena za naftę i sól jest jeszcze zawsze regulowaną przez rząd i ten chyba powinien stać na straży, by w handlu solą i naftą nie działy się nadużycia.

Dnia 1 października sól podrożała o 15 Mk, bo o tę kwotę rząd podwyższył podatek; jeżeli zatem dotychczas w detalicznej sprzedaży sól kosztowała 50 Kk, to odtąd powinna kosztować 65 Mk. Podwyżka ta spadła na konsumenta z tego podrożenia skorzystał neutralni obywatele Polski i w powiecie tłumackim, horodeńskim i kołomyjskim, i to nie tylko po wsiach, ale po miasteczkach powiatowych, w których znajdują się posterunki policji państwowej, oddziały i nadzory kontroli skarbowej a nawet starostwa, sprzedają sól po 100, 120 i 150 Mk za topkę, względnie 1 kg. I niema władzy, któraby ten pasek solą ukroczyła.

Powiadają o żydach, że oni już na dwa tygodnie przed terminem podrożenia soli wiedzieli, o ile sól podrożeje — i od tego czasu skrzętnie sól w hurtowniach soli wykupywali i w detalicznej sprzedaży soli, cenę do kwot wyżej wymienionych podnieśli, a równocześnie fałszywe wieści szerzyli, że rząd cenę za sól podniesie do 200 Mk, i że oni są jeszcze dobroczyncami konsumentów, jeżeli tak tania sól sprzedają. Smutniejsze zaś, że hurtownie soli, względnie składnice Kółek rolniczych, sól chętniej sprzedają żydowskim aniżeli katolickim detalistom, jak np. Składnica Kółek rolniczych w Tłumaczu lub pewna poważana firma polska w Kołomyjach. Godzi się piętnować te kooperatywy, które się sprzeniewierzają swoim dewizom i celom, czujność społeczeństwa usypiają, a tem samem szkodę mu wyrządzają.

Jeszcze gorzej niż z solą, jest z naftą. Grosiści w Kołomyjach, Stanisławowie, czy Tłumaczu nafty nie mają — detaliści po wsiach i miasteczkach, to wyłącznie żydowscy, sprzedają naftę po 120 do 180 Mk za 1 litr. W handlu hurtownym już od dwóch tygodni, przynajmniej dla odbiorców katolickich względnie polskich, nafta z nikła.

I znowu niema władzy, któraby po naszych miastach i miasteczkach kresowych zainteresowała się neutralnymi obywatelami, którym się zdaje, że Polska powstała na to, aby oni mogli bezkarnie łupić i rabować ludność i skarb Państwa. I nie wiedzieć kogo bardziej winić, czy władze centralne, czy kresowe?

Dziwną jest także obojętność stanu urzędniczego, który nie reaguje na tę nieuzasadnioną drożyznę artykułów życia codziennego. Wszak we Lwowie litr nafty kosztuje 60 Mk, gdy tymczasem urzędnik na prowincji, gdzie wszystko ma być tańsze, dla którego z tego powodu stworzono 4 klasy płacy, przynajmniej o 25 proc. niższą od płacy urzędniczej we Lwowie, płaci za 1 kg. soli 120 Mk, za 1 litr nafty 180 Mk. Płaci i narzeka na drożyznę, nie pomny, że obojętność i rezygnacja bytu nikomu nie poprawia

Czy Polska jest bankrutem?

Wdzięczność się należy Lwowskiemu Syndykatu Dziennikarzy Polskich za urządzenie odczytu w sprawie, która tyle wątpliwości wywołuje w szerokich warstwach społeczeństwa. To też sala odczytowa Kasy m. i Koła lit.-artyst. wypełniła się wczoraj liczną publicznością.

Prelegent dyr. „Rozwoju” p. Bogdan Krzysztowicz zaznaczywszy na wstępie, że głównym źródłem powątpiewania zagranicą w zdolność Polski do samodzielnego życia gospodarczego jest przede wszystkim nasza własna małoduszność i chorobliwy a niczem nie uszczelniony brak wiary we własne siły — omówił obszernie w doskonale opracowanym referacie problem ekonomiczny i walutowy.

Wywody swe, wywołujące w audytorjum ogromne zainteresowanie, oparł wymowny prelegent na opinii wybitnego ekonomisty angielskiego prof. Wileda Harta, przytaczając je w dosłownym tłumaczeniu z najpoważniejszego dziennika finansowego „The Financial News”, wychodzącego w Londynie. Wynurzenia swe o Polsce ogłosił prof. Hart pod znamienitym tytułem: „Raj dla kupców angielskich”, wzywając ich do natychmiastowego nawiązania stosunków handlowych z Polską i udzielenia jej jak najdalej idących kredytów.

Wbrew tendencyjnemu przez Niemców i anonimowe mocarstwo rozsiewanym pogłoskom stwierdza ten zinn, i trzeźwo myślący uczonej angielskiej na podstawie własnej obserwacji podczas swej dwumiesięcznej podróży po Polsce, że jest ona potentatem ekonomicznym, posiadającym cudowne bogactwa naturalne i dochodzą do konkluzji, że gdyby marka polska stała w stosunku do funta szterlinga nawet jak 100.000 do 1 to mimo to Polska nigdy nie może zbankrutować.

Opinia prof. Harta wywrze w Anglii niewątpliwie doniosły i korzystny dla nas wpływ na tendencyjne fałszywie informowane angielskie sfery finansowe i kupieckie.

Od nas należy się wdzięczność dla życzliwego nam Anglika, gdyż wywody jego podziałają również trzeźwiąco na naszych rodzimych pesymistów, a uczciwym patriotycznym obywatelom dodadzą otuchy i nowego tchu do dalszych twórczych wysiłków w pracy nad rozbudową naszej państwowości i życia gospodarczego.

Nawiązując do opinii prof. Harta o nas, zakończył prelegent odczyt obszernym traktatem o drogach i środkach prowadzących do unarodowienia kapitału handlu, przemysłu i rzemiosła pod hasłem: „Swój do swego, dla swoich i po swoje”, stwierdzając, że odpowiedzialność za przyszłość narodu spoczywa w równej mierze na barkach każdego obywatela i że z szponów obcego i wrogiego nam kapitału i handlu wydobyc się możemy jedynie wyteżoną a wytrwałą i skoordynowaną w jednolitej organizacji współpracę wszystkich warstw całego społeczeństwa.

Słuchacze podziękowali gorącymi oklaskami za interesujący i tak aktualny odczyt a prezes Syndykatu dziennikarzy polskich, chcąc dać przykład dobrym innym polskim stowarzyszeniom i zasobnym jednostkom ofiarował cały dochód z odczytu, jako dar na rzecz Towarzystwa „Rozwój”.

Z dnia.

Cudna, przysłowiowa polska jesień, obdarzająca nas złotem słonecznych promieni i purpurą — i tego roku nie zawiodła nadzieję.

Cicho, leciuchno pada liść do stóp naszych, a ucho czujne na tajemnicze szepty natury zda się słyszeć jakieś przytłumione głosy: „Czas spocząć!”, kiwając wierchołkami mruca sędziwe drzewa. — „Spełniło się” dysząc ciężko wołają żęte, zaorane pola. — „Two białe śniegi niech mnie szatą ciszy i pokoju okryją” modli się Stwórca Ziemi.

W parkach pełno osób. Wchłaniają chciwie ciepłe blaski, obracając jak słoneczniki sennie, znużone oczy w stronę ognistej kuli zawieszzonej na firmamencie. Jak to rozkosznie wyciągać członki w tem błętnie ciepłym, szerokim, królewskim dłońmi obdzielającym wszystkich dookoła!

Niedługo — niedługo troska o drzewo i węgiel przerwie ten miły spoczynek, radość życia zasępi niejednemu uczucie zadowolenia, na widok worka węgla niesionego ulicą...

O, bo węgiel staje się rzadkością, onym zaiste nie dla każdego dostępnym cennym diamentem!

We Lwowie cicho. „Targi” się skończyły. Ktoś z moich znajomych lubiących zmiany, skarży się żałośnie: „Zaczyna być nudno — u nas ciągle to samo...”

Do drożyzny miałem czas się przyzwyczaić — wiem nieomylnie, że ile razy dolar idzie w górę, marka polska spada i wszystko drożeje — gdy zaś kurs marki się poprawia a dolar spada, wszystko drożeje jeszcze więcej.

Może strajk piekarzy? Alboż to strajki u nas nowina!

Może wystawa formistów — nowe urodziny w każdej kamienicy? Przecież to rzecz każdemu wiadoma, że ludziska muszą wysilać głowę na nowe koncepta, lub starych trzymać się obyczajów!

A tu nawet od dni paru nikogo automobilu nie przejechał! — — —

A jednak stać się musiało coś groźnego...

Panna Lunia wchodzi z miną wielce tragiczną. Panna Lunia wesoła, kochana stworzonko o podługich niebieskich oczach z silnie zarysowanymi brwiami!

Nie zamęczano naukami wątłej dziewczynki, a teraz — aż cztery godziny dziennie pracuje w biurze, a pobiera marnych 20.000 Mp.

— Dla czego ten smutek panno Luniu? Czuj, że kwiaty przybladły w ogrodzie, krwawymi łzami zaplakała kalina, a na wysokiej łądzyce sterczący nieśmiertelnik, śmieje się szyderczo, szelestem liści przypominając szczek kości szkieletu?

Panna Lunia powolnym ruchem rozwija zawartość przyniesionej z sobą paczki. Na stole układa się w miękkie fale do irchy podobna tkanina, obok lśniąca wstążka, tonem barw dobrana.

— To kosztuje 18.000 — mówi grobowym głosem — od roboty co najmniej 5.000, więc 23.000 kosztować mnie będzie w całości, zrobiony z tych skrawków kapelus! — Boże! daj mi umrzeć — daj umrzeć dziś zaraz — W tej ciągłej udzie, żyć przecież nie można. Och umrzeć — umrzeć!! — — —

— A czy nie lepiej by było panno Luniu, nie kupować wcale nowego kapelusza?!

Giz.

Sprawa wileńska.

Horsea. (PAT.) W Londynie wywołały wielkie zdziwienie widoczne usiłowania rządu sowieckiego wzmocnienia się w pokojowe załatwienie sporu litewsko-polskiego. Dnia 22 zm. rząd moskiewski wysłał do rządu litewskiego notę ostrzegającą go przed przyjęciem ia-

kierunków propozycji Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny. Opinia angielska z faktu tego wysnuwa wniosek, że rządowi sowieckiemu zależy na utrzymaniu napięcia pomiędzy Polską a Litwą.

Nowa nota sowietów.

Warszawa. (E. E.) Przedstawiciel sowietów w Warszawie wręczył Skirmuntowi notę w sprawie niejakiego Lesznobrodzkiego, który usiłował posel-

stwo sowieckie wprowadzić w błąd fałszywymi dokumentami. Lesznobrodzkiego aresztowano.

Z Rosji.

Moskwa. (PAT.) Donoszą z Czyty o rozpoczęciu ofensywy wojsk czerwonych przeciwko wojskom republiki Dalekiego Wschodu. Nikołcz został okrążony przez czerwonych. Wojska Curkutowa cofały się.

Petersburg. (PAT.) Amerykański komitet pomocy utworzył 28 jadłodajni i wydaje dziennie obiady dla 14 tysięcy dzieci. Poczyniono dalsze przygotowania celem otwarcia jeszcze kilkudziesięciu jadłodajni dla 100 tysięcy dzieci.

Petersburg. (PAT.) Nadszedł tu z Hamburga

transport 9 parowozów. Transportowi temu towarzyszą inżynierowie i mechanicy celem złożenia części składowych parowozu.

Moskwa. (PAT.) W całej Rosji urządzają komunistyczne Meetingi, na których rozmaici mówcy komunistyczni występują z propagandą nowych idei ustroju kapitalistycznego.

Minsk. (PAT.) Częściowa demobilizacja nie obejmuje frontu zachodniego. Na Inji Mińska stoi rozlokowanych 7 dywizji strzeleckich.

Nowe rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk. (EE.) Z inicjatywy gen. Hackinga rozpocząć się tu mają bezpośrednie rokowania między rzą-

dami: polskim a gdańskim w sprawie marynarki polskiej w Gdańsku.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu czwartym obradowała nad sprawą drożyzny i spekulacją, nad wnioskiem kierownika ministerstwa aprowizacji w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień urzędów walki z lichwą powiatowym władzom administracyjnym, oraz w sprawie utworzenia komisji do badania cen i zysków. Rada ministrów rozpatrywała a następnie przyjęła wniosek przez ministra skarbu projekt ustawy o uregulowaniu podatków bezpośrednich oraz opłat stempłowych, projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie opodatkowania spirytusu i wyrobów wódczanych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie w sprawie podwyższenia podatku od tytoniu i od wyrobów tytoniowych w b. dzielnicy pruskiej, projekt ustawy o opodatkowaniu papierów cennych oraz złożone przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenia w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 18 grudnia 1920 (dz. u. p. Nr. 4 z r. 1921) o ochronie lokatorów na województwa nowogrodzkie, poleskie, i wołyńskie oraz na powiaty grodzieński, wołkowyski, i białowiejski województwa białostockiego.

Warszawa. (E. E.) Rada ministrów uchwaliła wypłacić pracownikom państwowym jednorazowy dodatek roczny od 12 do 27 tysięcy zależnie od stosunków rodzinnych.

Warszawa. (Tel. wł.) 16 października. „Przegląd Włóczny“ donosi, że stanowisko Michalskiego jest teraz bardzo silne. Cała opinia życzy sobie dojścia do skutku daniny państwowej. Wszyscy zdają sobie sprawę, że obalenie Michalskiego byłoby zdarzeniem, którego opinia publiczna nie przebaczyłaby Sejmowi.

Warszawa. (E. E.) Pisma ogłaszają tekst projektu ustawy o daninie majątkowej, który zawiera przepis, że właściciele gruntów powyżej 10 ha mają prawo bez względu na istniejące przepisy o obrocie ziemi sprzedać taką część gruntu jaka potrzebna jest dla zapłacenia daniny.

WYCOFANIE 500 i 100 MARKÓWEK Z OBIEGU.

Warszawa. (EE.) „Prz. Warsz.“ dowiaduje się, że PKKP. za zgodą ministra skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety skarbowe: 1-szą emisję 500 markówek z datą 15. I. 1919, 100 markówek z wizerunkiem Kościuszki z datą 15. I. 1919 i z datą 17. V. 1919. Powyższe bilety będą przyjmowane na opłatę wszelkich należności tylko do 15. VIII. rb. Po tym terminie można będzie zmieniać do 15. I. 1922 r. Z dniem 16. I. 1920 ustaje obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

Warszawa. (PAT.) Dnia 14 października odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa listów uwierzytelniających przez nuncjusza papieskiego msr. Wawrzyńca Lauri, arcybiskupa Asyżu.

Nowy rząd we Fiume.

Rzym. (Tel. wł.) 16 października. Konstytuanta miasta Fiumy wybrała rząd, którego programem jest zachowanie przyjaznego stosunku z Włochami i Jugosławiją. Program nowego rządu został przyjęty 50 głosami przeciw 10.

Jednorazowy dodatek dla pracowników państwowych

Warszawa. (PAT.) W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy emerytalnej, podwyższające znacznie dotychczasowe pobyty emerytów. W sprawie wypłaty zasiłków w wysokości 3-miesięcznej dotychczas pobieranej emerytury, ministerstwo skarbu wydało we wrześniu br. odpowiednie zarządzenia, tak, że wypłata w niektórych urzędach już nastąpiła, a w pozostałych nastąpi w czasie najkrótszym.

Prawo asyłu w Polsce.

Warszawa. (E. E.) Sejmowa komisja s. zagr. pod przew. Grabskiego w obecności mm. Skirmunta i Dąbskiego odbyła posiedzenie, na którym poseł Perl zainterpelował rząd z powodu 14 Rosjan i Ukraińców wydanych na życzenie sowietów z granic Polski. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję stwierdzającą, iż rząd powinien dążyć do utrzymania ściśle pokojowych stosunków z rządem sowieckim, kierować się jednak zasadą, że cudzoziemcy prześladowani politycznie przez obce rządy nie mogą być wydani z granic Polski na podstawie umów z obcymi rządami lub pod naciskiem tych rządów.

ORGJE ŻYDÓW KOMUNISTÓW W LUBLINIE.

Lublin. (Tel. wł.) 16 października. Dzisiaj wieczorem tzn. 16 bm. ma wygłosić w Lublinie odczyt o bolszewizmie redaktor Zieliński.

Odczyt zapowiedział ZLN i afiszami. Tymczasem żydzi z namietności bolszewickich porozyszyli małych żydźlaków, którzy w biały dzień zdzierali afisze z murów. Nasz korespondent podaje, że przed kilku dniami jakaś tajemnicza ręka pościagała szyldy „Głosu Lubelskiego“ i wyrzuciła je na drugą stronę. Właściwej spreżyny odnośnych czynów nie trudno się domyśleć.

Kraków. (PAT.) Rada miasta Krakowa na posiedzeniu dzisiejszym uchwaliła ofiarować komitetowi budowy muzeum narodowego w Krakowie grunt pod budowę muzeum, jako pomnika wolności oraz przystąpić jako członek założyciel muzeum narodowego z wkładką 5,000.000 Mk.

SEJM

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z 254 posiedzenia Sejmu z dnia 14. października 1921. Rozątek o godzinie 4.30.

Po odczytaniu interpelacji p. Marian Seyda referował sprawę ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy amnestyjnej z dnia 1. października 1919 i z dnia 12 lutego 1921. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

P. Rosset stwierdza, że mowa ministra skarbu zrobiła dobre wrażenie głównie dlatego, że tworzy pewną całość. Jeżeli by jednak plany ministra skarbu zawiodły, położenie stałoby się bardzo skomplikowane. Co do ośmiogodzinnego dnia pracy mówca stwierdza, że stronnictwo jego swego czasu głosowało za ustawą, ale przeciwko karom, które są dotkliwie zwłaszcza dla rzemiosła i drobnego przemysłu. I dziś — powiada dalej mówca — stronnictwo nasze zajmuje to samo stanowisko i nie widzimy pożytku w łączeniu tej sprawy ze sprawą sanacji naszych finansów. Co się tyczy reformy rolnej, domagamy się szczerości w tej sprawie. Jeżeli ustawa jest niewykonalna, należy nam otwarcie powiedzieć co powinniśmy zrobić, aby była wykonalna. Przedewszystkiem zaś żądamy poparcia przemysłu rolnego, a mianowicie zwiększenia produkcji spirytusu i cukru na eksport. Mówono też o zbyt wielkich kredytach dla wojska. Otóż w tej sprawie nie mietać należy, że to co się dziś dzieje na wschodzie, nie daje nam rękojmi pokojowego rozwoju, a traktat ryski ma szanse wykonania — o ile wojska nasze będą w pogotowiu w chwili wiosennego przednowku. Ważnem jest także, że do dziś rząd nie załatwił traktatu handlowego z Francją, traktat bowiem wojskowy z Francją wchodzi w życie dopiero po zawarciu traktatu handlowego. Wkońcu muszę jeszcze wystosować do rządu wezwanie, aby jak najrychlejsze załatwił sprawę ustroju naszych granic wschodnich.

Na tem rozprawę zamknięto.

Następnie Izba przyjęła wniosek PSL., aby projekt ustawy o poparciu gospodarki państwowej odesłać do komisji skarbowo-budżetowej z poleceniem, by poszczególne artykuły rozpatrywano łącznie z innymi komisjami. Na żądanie p. Diamanda głosowano i nad jego wnioskiem zmierzającym do odesłania poszczególnych artykułów do poszczególnych komisji. Wniosek ten upadł.

Ustawę o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej odesłano w pierwszym czytaniu do komisji skarbowo-budżetowej.

Z kolei p. Rauch referował projekt ustawy w przedmiocie udzielania koncesji na prywatne koleje żelazne. Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt rządowy, wraz z poprawkami i uzupełnieniami komisji komunikacyjnej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek, o g. 4 popoł.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia znajduje się między innymi pierwsze czytanie ustawy o zniesieniu ministerstwa kultury i sztuki, oraz ustawy w sprawie przemysłnictwa.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (EE.) Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy o podwyższeniu opłat stempłowych od kapitałów akcyjnych.

Komisja skarbowo-budżetowa powzięła rezolucję, wzywającą rząd do powołania w Małopolsce komisji szacunkowych, przewidzianych ustawą o podatku dochodowym, dalej rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia projektu zmiany ustawy o podatku dochodowym, zmierzającej do uproszczenia wymiaru tego podatku. Następnie przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu opłat stempłowych od kapitałów akcyjnych.

Warszawa. (E. E.) W komisji miejskiej i prawniczej obradowano 13 bm. nad projektem zmian ustawy o rekwizycji lokali. Zmieniono art. 10, dający prawo rekwizycji domów i lokali dla urzędników.

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA.

Przystąpiono następnie do dyskusji generalnej nad sprawą komisji wyborczej. Z uwagi, że komisja przyjęła system listy państwowej, referent zaproponował utworzenie osobnej państwowej komisji wyborczej, do której weszliby generalny komisarz wyborczy i 6 członków delegatów z 6 najliczniejszych klubów sejmowych ustępującego Sejmu. Mezoze zaufania stronnictw, które zgłosiły ważną listę państwową a nie są reprezentowane w państwowym komitecie wyborczym, uczestniczą w obradach tej komisji z głosem doradczym i powinni być zapraszani na posiedzenia komitetu. Wywiązała się dłuższa dyskusja nad kwestją, czy przeprowadzenie wyborów powierzyć należy władzom administracyjnym czy sądowym. Dyskusji nie wyczerpano.

Mil'onówka.

Warszawa. (PAT.) Przy dzisiejszym ciągnięciu 4 proc. pożyczki premiowej wylosowany został Nr. 1,319.853.

NADESŁANE

Dentysta Dr. ALFRED FRIED
ord. od godz. 9 — 1 i 3 — 6 Mikołaja 20 l. p.
n4661

Dr. EMIL WEISLER lekarz chorób wewnętrznych,
specjalista chorób żołądka i
jelit powrócił i ordynuje ul. św. Mikołaja 10. n4780

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy I. 57. parter
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące.
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatraki składem.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 października.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Dziewczę z Holandji”. — O godz. 7.30 wiecz. „Holender tułacz”.

W poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Burmistrz ze Stylmondu”, dramat w 3 aktach Maeterlicka.

We wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Burmistrz ze Stylmondu”.

W środę o godz. 7.30 „Traviata”, gościny wy-
stęp A. Wesolowskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla”, groteska w 3 aktach B. Winawera.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”:

W niedzielę o godz. 7.30 wiecz. „Czar munduru”.

W poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Róża Stambułu”, wznowienie.

We wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Róża Stambułu”.

W środę o godz. 7.30 „Hrabianka foxrotta”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ:

Dziś i codziennie. — Gościnne występy pp. Ursteina (Pikusia), M. Rendtgena i M. Windheima. 1) Część koncertowa. 2) Wielka rewja w 2 częściach pt. „Trzeba pieniędzy”, w głównej roli p. Urstein. — Początek o godz. 8 wiecz.

Od soboty 17. bm. występy p. Z. Zbierzchowskiego i Elli Szpineterówny.

— **APOLLO.** „Cudowna mała”. Dramat w 6 aktach z Harry Peel'em.

— **Z Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek dnia 18. bm. o godz. 6 popołudniu w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Dr. Karł Kirschler: Z dalszych badań doświadczalnych nad metamorfozą zwierząt (demonstracje epidiaskopowe); 2) Luźne komunikaty. Osoby, nie będące członkami Towarzystwa mają wstęp na posiedzenia naukowe.

— **Tow. „Rozwój”** otrzymało koncesję na prowadzenie kolektury Państw. Loterii klasowej. Losy za zgłoszeniem osobistym sprzedaje biuro ul. Małeckiego 7.

— **Sprawa Lwowskiego Demobilu.** Jak donoszą nam z Instytutu Technolog. Izby handlowej i przemysłowej z związku z przetargiem na samochody wymienione w piątym zeszytzie „Demobil”, który odbędzie się w Warszawie — ku ogólnemu zadowoleniu lwowskich przemysłowców i przedsiębiorców automobilowych, ma być utworzona we Lwowie rada, która będzie miała nadzór nad sposobem prowadzenia przetargu i wszystkie transakcje odbędą się na miejscu we Lwowie.

W ten sposób lwowscy rękodzielnicy i przemysłowcy mogą bez potrzeby wyjazdu do Warszawy przystąpić do przetargu, wszelkich niezbędnych zaś informacji udzieli im tutejszy Demat przy ul. Wałowej 9.

— **Legitymacje podróżne.** Dnia 12. bm. wojewoda Grabowski wydał rozporządzenie, że wszyscy jadący kolejami w obrębie lwowskiego województwa, drogą kołową lub pieszo, muszą posiadać przy sobie legitymacje osobiste, zaopatrzone w fotografie, wystawione przez policję we Lwowie lub starostwa. Legitymacje urzędnicze, akademickie wystarczają okazicielom. Legitymacje wystawione przez urzędy gminne, muszą być potwierdzone przez starostwo. Osoby nie stosujące się do tego rozporządzenia, które obowiązują od 20. bm. narażają się na liczne przykrości lub kary.

— **Jeszcze o wojskowych odznakach zdemobilizowanych.** Magistrat obwieszcza jeszcze raz reskrypt lipcowy min. spraw wewn. o zakazie noszenia wszelkich odznak wojskowych zdemobilizowanym. Wolno natomiast nosić odznaki pamiątkowe, odznaczenia i ordery przyznane w czasie służby wojskowej w byłych formacjach polskich oraz w Wojsku Polskim.

— „Z teatrzyków lwowskich”. We wczorajszym sprawozdaniu pod tym tytułem opuszczono podtytuł: Z „Bagateli”. Nadto wydrukowano błędnie „z rogu obfitości kawalerskiej” zamiast „z rogu obfitości kawalerskiej” i „w skrzepieniu teatrzyka” zamiast „w skrzepieniu teatrzyku”.

— **Milijonowe straty.** Ostatnia obstrukcja radnych z pod znaku PPS naraziła miasto na milionowe straty. Z powodu podrożeń węgla, robocizny i materiałów miasto zmuszone było podwyższyć cenę gazu i opłat za światło elektryczne. Socjaliści jednak, jakkolwiek wiedzieli, że prez. Neumann wyjechał do Warszawy, domagali się sprawozdania z czynności prezydium za czas wakacyjny i urządzili obstrukcję. Gdy się zważy, że technika wystawiania rachunków wymaga, by uchwala zapadła w pierwszej połowie miesiąca, strata, jaką z tego powodu ponosi miasto wynosi dziesiątki milionów. Taka to polityka pepesowców i ich sympatyków, którzy naiwnie wtórowali socjalistom.

— **Wasył Habsburg „Wyszywany”** założył w Wiedniu pismo pt. „Soborna Ukraina”. Pierwszy numer pisma ukazał się dnia 12. bm.

— **Z Kulparkowa** uciekł w marcu br. umyślowo chory Jan Sawicki z pow. Janowskiego. Udało mu się dotrzeć szczęśliwie aż do białowieskiej puszczy, gdzie zajął się rąbaniem sagów. Ubiegłego tygodnia powrócił w rodzinne strony do Janowa, tu został przytrzymany i oddany do lwowskiej policji, która odesłała go do Kulparkowa.

— **Zgłosiła się sama do więzienia** służąca, Marja Dutkiewicz, która przed kilku tygodniami podrzuciła swoje nieślubne dziecko niejakiej Wolańczykowej.

— **Na gościnne występy** przyjechał z Brodów do Lwowa złodziej Zygmunt Kilar. Debiut mu się nie udał, gdyż dostał się w ręce policji w chwili, gdy zamierzał ukryć worek fasoli, płótno, kapustę i blaszanki skradzione z wozu na rynku.

— **Za kradzież płótna** na szkodę Małopolskiego Zakładu Odzieżowego osadzono wczoraj w aresztach dwie baby z pod Lwowa.

□ **Mord komisarza konskrypcyjnego.** W nocy z dnia 9. na 10. bm. w jednej z gmin pod Kałuszem dokonano morderstwa na komisarzu konskrypcyjnym, którego obowiązki pełnił młody akademik zgodnie z opinią wszystkich mieszkańców gminy sumiennie i bez zarzutu. Jak donoszą nam z Kałusza stoją w związku z agitacją, która w niektórych powiatach południowo-wschodnich prowadzona była na szeroką skalę a skierowaną przeciw spisowi ludności, który przedstawiano ciemnemu ludowi jako wstęp do zaprowadzenia pańszczyzny. Fakt ten znamienny dla charakterystyki agitacji zbrodniczej, prowadzonej wśród ciemnego włościanstwa ruskiego podajemy do wiadomości publicznej, sądząc, że czynniki właściwe powinny się nim bliżej zainteresować.

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta
przyjmuje **UL. AKADEMICKA 10.** 4537

KOMUNIKAT.

W interesie możliwie najracjonalniejszego rozdziału między ludność niedostatecznych ilości węgla na opał domowy, Magistrat utrzymuje na razie nadal w mocy dotychczasowe ograniczenie w konsumpcji i wydawać będzie mieszkańcom niezaopatrzonemu dotąd na sezon zimowy, począwszy od dnia 17. października br. węgla na opał domowy a to w składach miejskich i pomocniczych składach prywatnych, wedle norm następujących:

1) Każde gospodarstwo domowe, którego legitymacja spożywcza nie jest zaopatrzona w adnotację o trzymaniu węgla na kartę poboru, ma prawo pobrać w jednym z powyższych składów w miesiącach października, listopada i grudnia 1921 na każde paleństwo uwidocznione w legitymacji po 100 kg. węgla opałowego za uwidocznieniem przez sprzedającego na składzie dokonanej sprzedaży na odnośny miesiąc w rubryce „zapiski urzędowe legitymacji spożywczej”.

Wykazy składów miejskich i pomocniczych prywatnych, którym powierzono sprzedaż węgla miejskiego, pochodzące z kopalń Gwarectwa Jaworznickiego, wydawany jest do publicznego wglądu w Departamencie IX. Magistratu (Ratusz II. p.) i w miejskim Urzędzie opałowym (Ratusz, parter).

2) Karty na pobór węgla w większych ilościach od kupców hurtownych na całą zimę wydaje jak dotąd Departament IX, Magistratu (Ratusz, II. p.), który prowadzi nadal odnośną ewidencję i kontrolę kupców hurtownych i detalicznych.

3) Cena węgla na opał domowy tak loco skład jak z dostawą do domu wprost z dworca kolejowego wynosi, jak to już ogłoszono sobnym komunikatem 1800 Mk. za 100 kg. i nie może być pod żadnym pozorem przez nikogo przekroczona.

Prenumerata na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ul. Zimorowicza 11 - 15.

Rada Kasy chorych.

W Izbie handlowo-przemysłowej odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Kasy chorych, złożonej z pracodawców i pracujących. Na wstępie przewodniczący tymczasowego Zarządu r. Bol. Lewicki złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Kasa chorych obejmuje obecnie 45.000 ubezpieczonych a dochód od stycznia do października br. wynosił 44 milionów marek. Liczbę lekarzy podniesiono do 32. Od stycznia br. korzystało z usług Kasy przeszło 30.000 osób.

Powitawszy następnie obecnych r. Lewicki zaproponował na przeszło zebrania seniora z grona pracodawców p. Winiarza, seniora robotników p. Władysława Lewickiego.

Następnie red. Szczyrek zaproponował na prezesa Rady z grona pracodawców dyr. Józefa Tomickiego a z grona pracujących p. Michała Węglowskiego. Z kolei wybrano komisję rewizyjną, w skład której weszli z grona pracodawców red. Laskownicki i dyrektor Chodoly a jako zastępcy Blumenkranz a z grona pracujących wybrano pp. Hamera, Nowakowskiego, Spolitakiewicza i Górniaka a na zastępców pp. Gawędkiego i Parandowskiego Włodz.

Do komisji rozjemczej zostali wybrani z grona pracodawców r. dr. Sawczyński i Rudolf Weyde a z grupy pracujących pp. Strakę Juliana i Galla Bernarda.

Wybór Zarządu odbędzie się 20. listopada br. Na tem zamknięto obrady.

Komunikat prasowy
obserwatorium krakowskiego

Cząstkowe zaćmienie księżycy w dniu 16 bm.

Zjawisko będzie widoczne w całej Polsce, o ile, rozumie się, dopisze pogoda, w nocy z 16 na 17 bm. to jest z niedzieli na poniedziałek. Zaćmienie będzie prawie całkowite: w momencie największej fazy (o g. 0 min. 54) średnica księżycy w 15/16 pogrążona będzie w cień ziemi i pozostanie widoczny w zwykłym białym świetle tylko mały, dolny skrawek tarczy. Początek zaćmienia nastąpi o godz. 23 m. 14; o tej minucie na wschodniej połowie obwodu tarczy księżycy, nieco ku górze, ukaże się ciemny rąbek, który, rosnąc stopniowo, o godz. 0 min. 54 rozpostrze się na 97 proc. powierzchni tarczy, poczem znów — że wszystko na świecie przemija — szarość zacznie schodzić z tarczy, najprzód wolno, potem coraz szybciej i ko-
niec zaćmienia nastąpi o 2.34. Ostatni skrawek cienia opuści księżyc z prawej strony tarczy, nieco ku dołowi. Momenty powyższe początku i końca będą zupełnie jednakowe wszędzie, gdzie wogóle uda się zaobserwować zaćmienie, posłużyć więc mogą, zwłaszcza na wsi, do regulowania zegarów.

W toku zjawiska postać i położenie nie-zaćmionej części tarczy księżycy ulegają interesującym przemianom, które jednak przyjemniej samemu zaobserwować, niż czytać o nich w opisie, pominiemy je więc; uprzedzamy tylko, że i zaćmiona część księżycy prawdopodobnie przostanie słabo widoczna w barwie ciemno-miedzianej, co ujawni się zwłaszcza przy większych fazach zaćmienia.

Rdzenny, stożkowy cień ziemi otoczony jest półcieniem, co sprawia, iż uważaj obserwator już po 10.30 wieczorem dostrzeże lekkie ściemnienie tych części księżycy, które najpierw będą miały ulec zaćmieniu; podobnie i koniec zaćmienia nie od razu przywróci nam całkowity, normalny dla pełni, blask księżycy. Z tym półcieniem pierwsze zetknięcie nastąpi o godz. 22.01, końcowe o 3.47.

Kto dla tych czy innych powodów nie zaobserwuje niedzielnego zaćmienia księżycy, będzie mógł zobaczyć następne nie wcześniej, niż 2 marca 1923 r. i to o wiele mniej okazałe.

Kraków, 8 października 1921 r.

Tadeusz Banachiewicz.

Nekrologia.

Bruno Brzezicki

obywatel ziemski

przeżywszy lat 53, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 października 1921 r. w Zakopanem.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE przy zwłokach odora wionem zosanie we czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 1 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy strokana zoi a wraz z dziećmi i wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów zmarłego i znajomych.

Nabożenstwo żałobne oparwionem zostanie w piątek dnia 21 b. m. o godz. 10 rano w kościele SS. Andrzejank przy ul. Grodzkiej. 4828
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

ZE ŚWIATA

Troski bogaczy.

Obycy stwierdzają, a Japończycy na pół z dumą, a na pół żałośnie przyznają, że kraj ich, jest najdroższym obecnie na świecie. Różnica między tem, co za tę samą ilość pieniędzy można było dostać przed wojną, a teraz, jest zdumiewająca. Ogólnie rzecz biorąc, powody tego są takie same, jak w innych krajach, z tą jednak różnicą, iż podczas gdy kraje bezpośrednio dotknięte wojną, musiały ponosić olbrzymie koszty wojenne, Japonia nie tylko przeżyła ten krytyczny czas w spokoju, lecz także z ogromnymi zyskami.

W Wielkiej Brytanii, Francji i Ameryce ceny skoczyły bardzo wysoko, lecz stopniowo spadają, a w Japonii stoją one wciąż na tej samej wysokości.

Skarbiec Japonii jest pełny. Fakt ten, przez liberalnie obozy japońskie uważany jest za wielce niekorzystny, gdyż pozwala on militarystycznemu elementowi reakcji na coraz to nowe wydatki na zbrojenia i dostarczanie do zbrojeń metodę polityki zagranicznej, która — zdaniem reakcjonistów — może przysporzyć Japonii potęgę. Krótko mówiąc liberali twierdzą, iż Japonię, — jeżeli nie ukróci wygórowanych ambicji militarystów — spotka ten sam, co Niemcy los.

Oprócz rządu, którego nadzwyczajne dochody podczas pięciu lat wojny wynoszą miliard dwieście siedemdziesiąt milionów yen, wzbogacił się i naród z powodu silnego pokupu towarów japońskich na zagranicznych rynkach.

Podczas wojny eksport z mocarstw centralnych ustał zupełnie, a z państw ententy ogromnie osłabł. Te kraje, które za drogie pieniądze sprzedawały sprzy mierzonym surowcem, potrzebowały manufaktur, sprostawały ją z Japonii, a ponieważ na surowcach zarabiała ogromne sumy, więc żadna ceną kupna, stawiana przez Japończyków nie wzdawała się im wygórowana.

W roku 1920 przyszedł katastrofalny zastój. Depresja, która nastąpiła po rokowaniach pokojowych, położyła kres eksportowi Japonii, gdyż rynki zagraniczne zamknęły się.

Japonia odczuła to bardzo silnie, lecz umiała z tego groźnego dla swej ekonomicznej żywotności kataklizmu, wyjść obronniejszą ręką, aniżeli inne, w tem samym położeniu znajdujące się kraje.

Nie jest ona wprawdzie tak bogata, jak było to w r. 1919, podczas największego rozkwitu jej handlu z zagranicą, lecz Japonia z roku 1913 jest biedakiem w porównaniu do dzisiejszej. Jej zdolność wytwórcza wzrosła, stosunki handlowe rozszerzyły się, a flagę jej — i to ma pierwszorzędne znaczenie — można zobaczyć w każdym porcie świata. Podniesienie jej handlowej siły morskiej jest samo dla siebie ogromnym atutem.

Cała trudność obecnego położenia leży w tem, że Japończycy nie mogą się pogodzić z myślą, iż złote dni minęły i w obecnych warunkach nie można myśleć o ich powrocie. Robotnicy nie rozumieją tego, i to objawia się w ciągłych strajkach. Kupcy, raz doszedłszy do wysokich cen za swe towary, absolutnie cen tych zniżyć nie chcą. A ten stan rzeczy nie może długo trwać, gdy zagranica nie chce już dzisiaj płacić żądanych cen.

Ceny żywności, ubrań, wogóle całego życia wzrosły niepomniernie. Utrzymanie w hotelach dostępne jedynie dla wielkich bogaczy. Ceny za robociznę — przez swą wysokość — nie stoją w żadnym normalnym stosunku do kosztów życia.

I tam, wojna pozostawiła głębokie ślady. Zdawaćby się mogło, że kraj, który nie brał w wojnie udziału, a jedynie ciągnął z niej ogromne zyski powinien być ziemskim rajem. Tymczasem tak nie jest. Musi on dzielić powojenne troski całej ludzkości.

Jest może pewna pociecha w tem, że i państwem bogaczom wieje wiatr w oczy. Nie przez „schadenfreude”, lecz z zupełnego chętnego egoizmu, bez domieszki rozradowania z powodu cudzego nieszczęścia. Skoro bowiem nadzrzytali te samotne czasy, że im kto bogatszy, (nie w znaczeniu indywidualnym, lecz narodowym) tem gorzej właściwie mu się wiedzie, bo tem ciężiej znaleźć sposób wyjścia, — to może spełni się już na tym świecie przypowieść o „poniżonym i wywyższonym”.

Danina państwowa.

Rząd wniósł wczoraj do Sejmu zapowiedziane przedłożenie o nadzwyczajnej daninie państwowej w brzmieniu następującem:

Ustawa z dnia... 1921 r. o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej.

Osoby, obowiązane do opłacenia daniny.

Art. I. — Nadzwyczajnej daninie państwowej podlegają:

I. Osoby, obowiązane do opłacenia następujących podatków bezpośrednich:

B. W b. Dzielnicy Austriackiej:

a) płatnicy podatku gruntowego na całym obszarze oraz domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego poza miastami i miasteczkami, wymienionymi w ustawach krajowych b. Królestwa Galicji (z dnia 13 marca 1889, Nr. 24 Dz. Ust. Kraj. i z dnia 3 lipca 1896, Nr. 51 Dz. Ust. Kraj.),

b) płatnicy podatku domowo-czynszowego, płatnego idealnego na całym obszarze oraz podatku domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego we wspomnianych wyżej miastach i miasteczkach,

c) płatnicy powszechnego podatku zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z wyłączeniem podatku od zajęć osobistych, tudzież podatku od przedsiębiorstw domokrażnych i wędrownych.

II. Osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań, podlegające podatkowi przemysłowemu, względnie szczególnemu podatkowi zarobkowemu, lub procederowemu na rok 1921.

III. Osoby zajmujące w nieruchomościach, położonych w miejscowościach o charakterze miejskim, mieszkania oraz lokale przemysłowe lub handlowe z tytułu najmu, podnajmu lub z tytułem darmym w cudzych nieruchomościach.

IV. Właściciele samochodów osobowych, z wyłączeniem dorożek i omnibusów samochodowych.

Zwolnienia.

Art. 2. — Od daniny są zwolnione:

1. odnośnie do wszystkich kategorii daniny wspomnianych w art. I.: państwowe związki samorządowe, tudzież instytucje humanitarne oraz kulturalno-oświatowe,

2. odnośnie do kategorii daniny wspomnianej w art. I. część II.: kasy oszczędności, tudzież instytucje kredytu długoterminowego, emitujące listy zastawne, a nie posiadające kapitału zakładowego,

3. odnośnie do kategorii daniny wspomnianej w art. I. część III.:

a) prawne uznane instytucje religijne,

b) uwierzytelnieni przy Rządzie Polskim, a nie posiadający obywatelstwa polskiego zastępcy dyplomatyczni i konsularni państw obcych, tudzież przydzieleni im pracownicy,

c) dozorczy (stróże) domów, odnośnie do zajmowanych przez nich mieszkań służbowych,

d) osoby, utrzymujące się z ofiarności publicznej,

e) uczniowie szkół średnich i wyższych, podnajmujący pojedyncze pokoje.

Podstawa obliczenia i wysokości daniny.

Art. 3. Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. I. I. oblicza się przez pomnożenie każdej wymierzonej im za rok 1920 należności, podatku państwowego przez następujące mnożniki:

B. Na obszarze b. dzielnicy austriackiej:

a) dla podatku gruntowego na całym obszarze, oraz domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego poza miastami, podpadającemu pod przepisy ustaw krajowych b. Królestwa Galicji (z dnia 13. marca 1889 Nr. 24, Dz. Ust. Kraj. i z dnia 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. Ust. Kraj.) a obliczonych w myśl ustawy z d. 14 lipca 1920 r. o podwyższeniu podatku gruntowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 61 poz. 389) i ustawy z dnia 16-go lipca 1920 r. o podwyższeniu podatku domowo-klasowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 70 poz. 469) — 350.

b) 1. dla podatku domowo-czynszowego, płatnego i idealnego pobieranego w mieście Lwowie — 20.

2. dla podatku domowo-czynszowego, płatnego i idealnego, pobieranego na pozostałym obszarze Izby skarbowej lwowskiej, tudzież na obszarze Izby skarbowej krakowskiej — 30.

3. dla podatku domowo-klasowego, płatnego i idealnego, pobieranego w miastach i miasteczkach, podpadających pod przepisy ustaw krajowych b. Królestwa Galicji (z d. 13. marca 1880 Nr. 24 Dz. Ust. Kraj. i z d. 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. Ust. Kraj.), a wymierzonego na zasadzie ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o podwyższeniu podatku domowo-klasowego (Dz. Ust. R. P. Nr. 70 poz. 469) — 80.

c) dla powszechnego podatku zarobkowego — 30.

Art. 4. Na tych terytoriach b. dzielnicy rosyjskiej, w których podatki gruntowe nie są dotychczas wymierzone, danina przypadająca od płatników wymienionych w art. I. B. lit. a) obliczona zostanie od każdej jednostki powierzchni ziemi w kwocie odpowiadającej połowie przeciętnego obciążenia daniną takiej

Art. 5. Daninę, przypadającą od osób wspomnianych w art. I. II. oblicza się w wysokości 15 procentów od kapitału zakładowego (akcyjnego, udziałowego, składowego itp.), tudzież zapasowego i rezerwowego w dniu ogłoszenia ustawy niniejszej.

O ile jednak osoby wspomniane posiadają nieruchomości, maszyny, narzędzia produkcji, lub patenty nabyte przed rokiem 1920, należy wartość nabytych tych przedmiotów przewalutować celem określenia podstaw obliczenia daniny drogą pomnożenia jej przez następujące współczynniki:

1. o ile nabycie nastąpiło przed 1. stycznia 1916 roku przez — 20,

b) o ile nabycie nastąpiło w czasie od 1. stycznia 1916 roku do 31 grudnia 1918 roku — przez 10,

c) o ile nabycie nastąpiło w 1919 roku — przez 5

Postanowienia ustępu poprzedniego nie mają zastosowania, o ile kapitał zakładowy został już za zgodą Ministra Skarbu przewalutowany, a powstała wskutek tego nadwyżka kapitału uwodoczniła już w księgach handlowych danej osoby prawnej.

Wartość majątku osób prawnych, powstałych przed rokiem 1918 obliczona w trybie wskazanym w częściach poprzednich niniejszego artykułu nie może być jednak niższą, niż wartość skapitałizowana na podstawie 25-krotności przeciętnego rocznego zysku, który winienby być przyjęty za podstawę wymiaru podatku procentowego od zysku, względnie szczególnego podatku zarobkowego, względnie o ile chodzi o b. zabór pruski, podatku dochodowego za lata podatkowe 1921—1921.

Kapitał zakładowy przedsiębiorstw, należących do osób prawnych, których zarządy znajdują się poza obszarem Rzeczypospolitej, określa się wedle przepisów, zawartych w ostatniej części Art. 21 Ustawy z dnia 16 lipca 1920 roku o państwowym dochodowym i podatku majątkowym, przyczem stosują się analogicznie przepisy drugiej i czwartej części niniejszego art.

Art. 6. Daninę, przypadającą od osób wspomnianych w art. I. III oblicza się w wysokości dwukrotnego zasadniczego komornego, płaconego za rok 1921.

Przy mieszkaniach i lokalach, zajmowanych tytułem daremnym w cudzych nieruchomościach, daninę oblicza się w wysokości dwukrotnej rocznej wartości użytkowej, odpowiadającej komornemu (część I niniejszego artykułu) za mieszkania i lokale najęte, znajdujące się w tych samych, lub podobnych warunkach.

Art. 7. Daninę, przypadającą od osób, wymienionych w art. I. IV. oblicza się w wysokości 1.000.000 mk. od samochodu, posiadanego w roku 1921 o sile powyżej 15 koni, w wysokości 750.000 mk. o sile mniejszej.

Postępowanie.

Art. 8. Daninę przypadającą od osób wymienionych w art. I. I, oblicza się na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej władza podatkowa pierwszej instancji, na obszarze b. dzielnicy austriackiej Urząd podatkowy, na obszarze b. dzielnicy pruskiej władza właściwa do wymiaru podatku obrotowego tego okręgu, w którym położone są przedmioty podatkowe obłożone odnośnymi podatkami podstawowymi (art. 3).

Art. 9. Daninę, przypadającą od osób wymienionych w art. I. I. A. lit. a) oblicza się zbiorowo na imię całej wsi, osady lub kolonii, względnie od majątku ziemskiego (tabularnego).

Daninę, przypadającą od innych osób wymienionych w art. I. I, oblicza się indywidualnie.

Art. 10. O wynikach obliczenia daniny dokonanych na zasadzie art. 8 i 9, władza — względnie urząd wskazany w art. 8, powiadamia natychmiast zarząd gminy w tym celu przesyła mu księgę poboru w 2 egzemplarzach, a w b. dzielnicy pruskiej w jednym egzemplarzu.

Zarząd gminy jest obowiązany w nieprzekraczalnym terminie dnia 8-miu po otrzymaniu odnośnych ksiąg poboru, dokonać rozkładu daniny, obliczonego w myśl części I-ej art. poprzedniego, między poszczególnych płatników w stosunku do opłacanych przez każdego z nich podatków podstawowych (artykuł 1, I. A. lit. a).

Sporządzone na powyższej podstawie listy rozkładu, jakoteż otrzymane od władzy (Urzędu) księgi poboru obowiązany jest zarząd gminy natychmiast po sporządzeniu, względnie otrzymaniu wyłożyć w miejscu powszechnie dostępnym do przejrzenia przez płatników przez 14 dni i termin ten podać wprzód do wiadomości publicznej.

Art. 11. Od obliczenia daniny uskutecznilonego w trybie wskazanym w art. 9 i 10, wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby Skarbowej za pośrednictwem władzy podatkowej 1-lej instancji (Urzędu Podatkowego) wspomnianej w art. 8 w ciągu dnia 8-miu, licząc od dnia następnego po uływie terminu wyłożenia (art. 10, część trzecia).

Odwołania rozstrzyga ostatecznie Izba Skarbowa. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia daniny w terminie określonym w art. 12.

(C. d. n.).

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 15 października 1921.

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 253.00 255.00, 5% m. Warszawy 421.50 — 0.00.

Waluty. Dolarzy Stanów Zjedn. 4550.00 4440.00, kanadyjskie — 0.00 — — —, Lei rumuńskie — 0.00 0.00 —, Franki francuskie 330.00 320.00.

Akcie. Warszaw. Tow. fabr. cukru 25000 24200, Warsz. Tow. kopalni. węgla I—II 22100 22500, Lilpop, Rauch i Lowenstein I—II, 3450 3575, Rudzki i Ska 2350 2500, Starachowice I—II 6900.00 6965 —, L. J. Borkowski I—VI 1456 1415, Bracia Jabłkowski I—V 1450 — 1430, Firlej z r. 1921 — 0.00 — — —, Warsz. Tow. Handlu i Żegl. I—III — — —, Żyrardów — 000 — — 000 — —, Bank Małopolski — — —, Ostrowieckie Zakłady 5900 5800, Polskie Tow. Handlowe 1725 1700, Polska nafta I—III 2800 2750, Żegluga polska — — — 0000 Przemysł drzewny 2100 1925, Zawiercie 00000 — 000, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III 0 — — 0 —, Bank polski we Lwowie 000 — 0. Zjednoczenie ziem polskich — 0

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Automobile ciężarowe pierwszorzędnej marki posiada na składzie i poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4681

Obrazy stare i wszelkie antyki kupuje Jaroszewski, Romanowicza 9. 4752

Pasy, motory, lokomobile, gąry, maszyny do obróbki metali, drzewa, pompy, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4203

Słocka pług okazynie do sprzedania „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4542

Tokarnie, Strugarki, Heblarki, Gryzarki, Wiertarki, Motory, Lokomobile, Pompy Worthingtona, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4204

Kamienie młyńskie, Wałce, Kaspary, Gąze, Turbiny, Transmisje, Lokomobile, Motory, Pompy, poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 4205

Rasowe kury i koguty na sprzedaż.

Kurapatwiaki, zielononóżki z hodowli z Zielonej. Wyspiańskiego 12. Między 1—4.

MIESZKANIA.

Przy inteligentnej rodzinie pokój kawalerski z całym utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia z podaniem adresu pod „Erjot” Administracja Słowa Polskiego. 4819

Poszukuje eleganckiego pokoju z wiktrem. Zgłoszenia do Administracji pod podporucznik kawalerji. 4771

POSADY POSZUKIWANE.

Leśniczy wyszkolony i egzaminowany

z 18-letnią praktyką w większych majątkach i rządowych posiadających chlubne polecenia jako hodowca lasu i przemysłowiec obejmie posadę zarządcy w mniejszym majątku, lub leśniczego rewirowego w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia do administracji Słowa pod Leśniczy B. J. 4787

Leśnik z egzaminem państwowym młody energiczny z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia Zarząd lasów Radochońce p. Hussaków. 4805

WOLNE POSADY.

Poszukuje pokoju za prowianty może być z wiktrem. Zgłoszenia do Administracji pod podporucznik kawalerji. 4771

Praktykansta płatnego z 3 kl. gimn. oraz pracownice do cięższej roboty przyjmie Fabryka ogai sztucznych ul. Zielona 48. 4804

Praktykansta z ukończoną Akademią rolniczą przyjmie Centralny Zarząd Dóbr Skowierzyńskich Zaleszczykach pt. Zbydniów. Kandydaci z odbytą już praktyką gospodarczą mają pierwszeństwo. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. Opisów świadectw nie zwraca się. 4829

Rolnik dobry organizator

i specjalista w zagospodarowaniu łąk, zajmujący od dwu lat posadę referenta rolniczego we wschodniej Małopolsce poszukuje administracji majątku lub podobnego zajęcia. 4731

głoszenia do Biura ogłoszeń S. SOKOŁOWSKIEGO Lwów, Jagiellońska 7. „Dla rolnika”.

Rada miejska miasta Poznania rozpisuje niniejszem

KONKURS

posadę prezydenta miasta

Kandydaci zechcą swoje pisemne zgłoszenia z wykazaniem odpowiednich kwalifikacji przesłać przewodniczącemu Rady miejskiej p. dr. Władysławowi Mieczkowskiemu w Poznaniu, ul. Mickiewicza 29 najpóźniej do 1 listopada b. r.

MAGISTRAT.

NAUKA I WYCHOWANIE.

WIECZORNE KURSY HANDLOWE

la osób dorosłych pań i pań pod kierownictwem prof. Dra Petynika-Saneckiego. Nowy kurs 15 X. Wpisy od 5—7. Franciszkanska 9. 4817

RUŻNE DONIESIENIA.

Pracownia sukien damskich Edwarda Szkaradka Kochanowskiego 2 przyjmuje wszelkie roboty po przystępnych cenach. 4451

Agronom z fachowym wykształceniem i praktyką Polak, lat 34, posiadający inwentarz żywy i martwy na obszar 400 morgów przyszukuje dzierżawy, wejdzie do spółki lub obejmie administrację majątku. Wiadomość do Administracji pod „T. Dąbcki” za okazaniem kwitu inwentarowego. 4827

Upraszam Panią, zgłaszającą się ze znalezionym zegarkiem na Mikołaja 21 o łaskawe powtórne przyjście tamże. 4526

Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörmera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub 4 stron), bez motoru i stereotypu, do sprzedania lub zamiany na płaską pośpieszną maszynę drukarską. Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego”.

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

Po zwolnieniu z wojska powrócił

Dr. Ireneusz Wierzejewski specjalista w ortopedycznej chirurgji, Dyrektor Poznańskiego Zakładu ortopedycznego.

Godziny przyjęć w zakładzie przy ul. Gąsiorowskich 7 od 11—12 codziennie. W instytucji prywatnym w Poznaniu, przy ul. 27 Grudnia 10 co wtorek, czwartek i sobotę od 4—5 popoł.

Instytut prywatny (Roentgen, diatermia, elektro- i mechanoterapia, warsztat ortopedyczny) otwarty cały dzień. 4860

Prof. E. Romer. Geograficzno-statystyczny Atlas Polski, wyd. II. (w teczce Mk. 4000).

Prof. E. Romer. Polski Atlas Kongresowy Mk. 2400.

Do nabycia

4749

w Książnicy Polskiej T. H. S. W. we Lwowie ul. Mateckiego 5. lub w Warszawie, Nowy Świat 59.

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuvelta, Lwów Balonowa 3. 3285

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA

--- WYKONCZAJĄ ---

PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO”

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza,

11—15.

Najlepszą

Farbkę do bieleziny

poleca hurtownie

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. 4667

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ul. Snopkowska 47.

WPISY

na sześciomiesięczny kurs elektrotechniczny wieczorny dla elektromonterów i dozorców urządzeń elektryczn. trwający:

od 1 listopada 1921 r. do 31 kwietnia 1922 r. codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 6—8 względnie od 8—9 wieczór, a w niedzielę od 9—12 pp.

Odbędą się:

w dniach od 17 do 22 października b. r. od godz. 9—7 wieczór w kancelarii Szkoły (ul. Snopkowska 47).

Warunki przyjęcia:

1. Ukończony 18 rok życia (metryka).
2. Ukończone przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej z dobrym postępem (świadectwo).
3. Ukończona Szkoła przemysł. uzupełniająca (świadectwo).
4. Ukończona nauka w zawodzie elektrotechnicznym (list wyzwoleń).

W miarę miejsca mogą być jeszcze przyjęci:

- a) Absolwenci oddziałów ślusarskich szkół przemysłowych z półroczną praktyką elektrotechniczną,
- b) Wyzwoleni ślusarze i mechanicy z jednoroczną praktyką elektrotechniczną,
- c) Niewyzwoleni elektromonterzy z praktyką przynajmniej 4-letnią.

Pierwszeństwo przed wszystkimi mają urlopowani na czas kursu żołnierze W.P. z odpowiednimi kwalifikacjami, oraz kandydaci z kwalifikacjami, którzy zadość uczynili służbie wojskowej.

O definitywnym przyjęciu decydować będzie egzamin wstępny z rachunków i elektrotechniki, który się odbędzie 24 października b. r. w godz. od 6—9 wieczór w pracowni elektrotechnicznej Szkoły.

Nauka rozpocznie się 3 listopada b. r. o godz. 6-tej wieczór. Wpisowe wynosi Mp. 40 — czesne Mp. 250. Oplata za laboratorium elektr. Mp. 500. 4793

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie (Snopkowska 47).

WPISY

na

4792

Wydział drogowy — Państwowej Szkoły Budowlanej odbędzie się od 29, do 30 b. m. od godz. 9—12 w Dyrekcji (ul. Snopkowska 47).

Od kandydatów wstępujących na rok pierwszy wymaga się ukończenia czterech klas szkół średnich lub siedmioletniej nauki powszechnej (także trzecia wydziałowa).

Wszyscy kandydaci muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z matematyki, języka polskiego i rys. odręcznych.

Nauka trwa lat trzy i pół.

Szkoła daje wykształcenie wymagane dla techników budowlanych dla budowy dróg, mostów, kolei, budowli wodnych i melioracji rolnych. **DYREKCJA.**

Najtańsze i największe pismo ziemi lubelskiej i Wołynia

GŁOS LUBELSKI

wychodzi codziennie.

Bogaty dział literacki, naukowy i handlowy.

Poczytne w sferach inteligencji, ziemiaństwa i kupiectwa.

Przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DUKARNIA LUBLIN, UL. KOŚCIUSZKI 1.